CENA 2.— Zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefony: dzienny 556-53, 585-10, nocny 506-53. Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 585-10, wewn. 23. Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 56 | Kraków, piątek 24 stycznia 1947 | NR 23

Rozbrojenie, denazyfikacja i demilitaryzacja

Stanowisko Polski w sprawie traktatu z Niemcami

LONDYN, 24. 1. (PAP). Jak się dowiaduje korespondent londyński PAP stanowisko rządu polskiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest następujące:

Zasady polityczne

Rząd polski uważa, że traktat pokojowy z Niemcami nie powinien się opierać na zasadzie zemsty, lecz na takiej podstawie, jaka stworzy warunki dla powstania pokojowych i demokratycznych Niemiec, które mogłyby wrócić do współpracy i wspólnoty międzynarodowej.

Istotnymi warunkami odbudowy Niemiec są rozbrojenie, demilitaryzacja i denazyfikacja.

Skuteczność tego programu, ustalonego w Poczdamie, zależną jest od tego, czy będzie on realizowany w jednakowy sposób na terenie całych Niemiec. Od osiągnięć w dziedzinie rozbrojenia, demilitaryzacji i denazyfikacji zależy możliwość zawarcia traktatu. Do chwili, w której traktat będzie mógł wejść w życie, władze zwierzchnie w Niemczech spoczywać winny w rękach Rady Kontroli.

Ustanowienie statutu politycznego dla Niemiec przy współpracy narodu niemieckiego, statutu opartego na zasadzie jedności politycznej Niemiec, winno być uzależnione od postępów, jakie poczyni naród niemiecki w dziedzinie demokratycznej i pokojowej odbudowy swego kraju.

Zasady gospodarcze

W sprawie klauzul gospodarczych w traktacie pokojowym z Niemcami rząd polski uważa, że wszelkie plany gospodarcze powinny zawierać gwarancje, przewidujące:

a) rozwój pokojowego przemysłu niemieckiego z wyłączeniem przemysłu zbrojeniowego i monopolów niemieckich;

b) szybszą odbudowę krajów zniszczonych przez Niemcy celem stworzenia równowagi ekonomicznej, któraby chroniła kraje te przed supremacją gospodarczą Niemiec;

c) taką organizację życia gospodarczego w Niemczech, aby plany gospodarcze nie kolidowały z obowiązkami reparacyjnymi Niemiec.

Jedność gospodarcza Niemiec winna być uzależniona od wyżej podanych zasad.

Granica polsko-niemiecka

W sprawie granicy polsko-niemieckiej rząd polski przyjmuje, że poczdamskie decyzje terytorialne zostaną wciągnięte do traktatu z Niemcami i w ten sposób zostaną usankcjonowane.

Podpisanie traktatu w Warszawie

W końcu proponuje rząd polski, by traktat pokojowy z Niemcami został podpisany w Warszawie. Naród polski ma prawo wystąpienia z takim życzeniem, gdyż Polska pierwsza padła ofiarą agresji niemieckiej. Warszawa była dwukrotnie oblęgana i jest jedyną stolicą, która została całkowicie zburzona przez Niemców. Podpisanie traktatu w Warszawie będzie więc miało nie tylko polityczne, lecz przede wszystkim moralne znaczenie.

Pierwsza sesja Sejmu Ustawodawczego 4 lutego

WARSZAWA 24. 1. (PAP). — Biuro Prezydialne KRN zawiadamia, że pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się we wtorek, dnia 4 lutego 1947 r. o godzinie 11 w sali obrad Sejmu w Warszawie przy ul. Daszyńskiego nr. 4.

De Gasperi tworzy nowy rząd we Włoszech

RZYM, 24. 1. Premier Alcide de Gasperi po otrzymaniu od prezydenta republiki włoskiej de Nicola misji utworzenia nowego gabinetu, przystąpił we czwartek do pertraktacji z przedstawicielami partii politycznych.

De Gasperi oświadczył dziennikarzom, że ma nadzieję, iż uda mu się uzyskać porozumienie pomiędzy przywódcami partii i utworzenia w najbliższych dniach nowy rząd.

Gabinet Ramadier przyjęty przychylnie

LONDYN 24. 1. (BBC). Koalicyjny gabinet premiera Ramadier we Francji został życzliwie przyjęty przez opinię francuską. Komunistyczna „Humanité" stwierdza, że nowo utworzony rząd zyska poparcie mas.

Organ MRP podkreśla, że partia ta w sposób najzupełniej lojalny będzie współpracować na terenie rządu.

Jak wiadomo w rządzie zasiada 9 socjalistów, 5 komunistów, 5 postępowych katolików, 5 przedstawicieli ugrupowań lewicowych oraz 2 przedstawicieli umiarkowanego skrzydła prawicy.

Attlee przemawiał w Izbie Gmin

LONDYN 24. 1. Na czwartkowym posiedzeniu Izby Gmin, premier Attlee oświadczył, że rząd brytyjski zamierza jak najszybciej podjąć rokowania w sprawie zawarcia traktatu przyjaźni z Francją. Składając sprawozdanie z ostatniej wizyty Bluma w Londynie, Attlee oświadczył, że rząd brytyjski chętnie raz jeszcze gościłby Bluma w Londynie.

Wiliam Warley z partii pracy, który często występował z krytyką polityki zagranicznej rządu brytyjskiego, zapytał, czy projektowany traktat anglo-francuski jest istotnie pomyślany jako dopełnienie ogólnego systemu bezpieczeństwa w Europie, którego istotną częścią jest traktat anglo-radziecki. Attlee udzielił odpowiedzi twierdzącej, podkreślając, że im więcej tego rodzaju traktatów będzie zawartych, tym lepiej przedstawiać więc się będzie sprawa pokoju.

Mac Kinley, również z partii pracy, zapytał czy wizyty marszałka Montgomery w Moskwie nie należy rozumieć jako skierowanej przeciwko St. Zjednoczonym.

Palestynie grozi wojna domowa

LONDYN, 24. 1. (Reuter). Żydowska organizacja Irgun Zwai, Leumi nadała przez radio ostrzeżenie, że wszelkie próby przeciwstawiania się jej działalności doprowadzą do wojny domowej w Palestynie.

Ostrzeżenie to jest odpowiedzią na rezolucję Żydowskiej Rady Narodowej, która wzywa społeczeństwo żydowskie do użycia siły przeciwko terrorystom. Ostrzeżenie stwierdza poza tym, że Irgun Zwai Leumi nie złoży broni, dopóki Palestyna nie zostanie wyzwolona spod okupacji brytyjskiej.

* * *

Jak więc z powyższej wiadomości, podanej przez Agencję Reutera wynika, Wielka Brytania ma nowy, bardzo twardy „orzech do zgryzienia".

Reorganizacja rządu w Grecji

LONDYN 24. 1. (Reuter). Przywódcy 7 partii greckich, reprezentowanych w parlamencie po konferencji, trwającej 5 godzin, oświadczyli w czwartek rano, że osiągnięte zostało porozumienie w sprawie programu i składu nowego rządu koalicyjnego.

Tsaldarisowi powierzona została misja zawiadomienia o tym króla. Przywódca partii liberalnej Sofulis nie był obecny na konferencji.

Centralna Szkoła Partyjna

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej podaje niniejszym do wiadomości, iż zgodnie z planem szkolnym — w lutym b. r. zostanie uruchomiony II. Kurs Centralnej Szkoły Partyjnej przy CKW PPS.

Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie do szkoły winni złożyć w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 stycznia 1947 r. podanie z następującymi załącznikami: 1) własnoręcznie skreślony życiorys, 2) poświadczony odpis legitymacji członkowskiej (PPS, ZNMS lub OM TUR), 3) opinię władz partyjnych przynajmniej na stopniu PK lub MK, 4) odpis świadectw szkolnych lub stwierdzenie posiadanego wykształcenia, 5) jedną podpisaną fotografię (wzór legitymacyjny).

Skompletowane podanie należy doręczyć osobiście lub listem poleconym do Wydziału Polityczno-Propagandowego CKW PPS ul. Daszyńskiego 18, II. p.

Kurs obliczony jest na okres 3 miesięczny. W czasie studiów słuchacze otrzymają pełne wyżywienie i zakwaterowanie. Uczestnikom kursu mogą być również przyznane prowizoryczne pobory zasadnicze w/g X. grupy uposażenia. Robotnicy, pracownicy partyjni, urzędnicy państwowi i samorządowi oraz funkcjonariusze innych instytucji publiczno-prawnych, niezależnie od złożonych podań, winni wystąpić do właściwych WK z wnioskiem o wyjednanie im urlopów płatnych, względnie bezpłatnych.

Absolwenci, którzy ukończą szkołę z wynikiem przynajmniej zadowalającym, będą zatrudnieni w agendach Polskiej Partii Socjalistycznej na stanowiskach, odpowiadających ich kwalifikacjom. Kandydaci, przyjęci do szkoły, będą wezwani na kurs osobnym pismem.

Koszty przejazdu do Warszawy i powrót do miejsca zamieszkania będą pokryte z funduszów partyjnych.

Proces przeciw komendzie WIN wznowiony

WARSZAWA, 24. 1. (Obsł. wł.) Po kilkudniowej przerwie wznowiono proces przeciwko komendzie głównej WIN. W ciągu czwartku zeznawał świadek Żuralski, przytransportowany w tym celu z więzienia, a następnie świadek major Antosiewicz, również sprowadzony z więzienia.

Antosiewicz stwierdza, że w październiku 1945 r. przybył jako kurier z Londynu od Bora, skąd przywiózł instrukcje i szyfr. Stwierdził on, że wszystkie wiadomości wysyłane z Polski dochodziły bezpośrednio do rąk Bora, który nie dowierzał szefowi t. zw. VI. oddziału gen. Taborowi.

Informacje, nadesłane przez WIN, były przekazywane również władzom angielskim, co świadek uważa za naturalne.

Z kolei zeznaje następny świadek Paweł Zodrow, który był oficerem łącznikowym i przesyłał pocztę i meldunki z terenu. Świadek przedstawia działalność oskarżonego w czasie, kiedy objął on dowództwo okręgu.

Świadek charakteryzuje również podłoże współpracy z ukraińską organizacją UPA. W końcu usiłuje on dowieść o wszczętej jakoby akcji likwidacji terroru. Jednakowoż w krzyżowym ogniu pytań prokuratora wikła się w zeznaniach.

Dlaczego na ruinach Warszawy powinien być podpisany traktat pokojowy z Niemcami

Wywiad z wiceministrem Modzelewskim

Na temat konferencji z dziennikarzami zagranicznymi u wicemini[illegible] Modzelewskiego, korespondent Reutera w Warszawie podaje następującą relację:

Polski wiceminister spraw zagranicznych Modzelewski wysunął propozycję, aby podpisanie [illegible] pokojowego z Niemcami odbyło się w Warszawie. „Nie chodzi tu o sprawę prestiżową — oświadczył wiceminister Modzelewski. Traktaty są zazwyczaj podpisywane we wspaniałych pałacach, jak np. w Wersalu. Obecny traktat zostałby jednak podpisany w ruinach tak, aby podpisujący go przekonali się na własne oczy, co oznacza wojna".

Wiceminister Modzelewski, który [illegible] wrócił właśnie z Moskwy, gdzie odbył z ministrem Mołotowem konferencję w sprawie Niemiec, dodał: Doszliśmy do wniosku, że nasze ustosunkowanie się do Niemiec jest podobne, choć nie identyczne. Chętnie udałbym się do Waszyngtonu i Londynu, gdybym miał świadomość, że zostanę tam tak dobrze zrozumiany, jak w Moskwie.

Minister Modzelewski oświadczył, że [illegible] ile Niemcy kroczyć będą drogą [illegible]mokracji, Polska gotowa będzie [illegible] współpracy z nimi.

Na pytanie jednego z korespondentów — minister Modzelewski odpowiedział, że nie widzi jednak możności współpracowania z dr. Schumacherem, przewodniczącym niemieckiej partii socjal-demokratycznej, który stoi na stanowisku dokonania rewizji granic zachodnich Polski.

Tego rodzaju polityka musiałaby prędzej czy później doprowadzić ponownie do agresji. Minister Modzelewski [illegible] widzi [illegible] obecnej chwili w Niemczech [illegible] stronnictwa, ani też przywódcy, z którym można by już teraz współpracować, wyraża jednak nadzieję, że wyłonią się takie możliwości w przyszłości. Zdaniem ministra Modzelewskiego Niemcy muszą płacić odszkodowania ze swego kapitału i częściowo z produkcji bieżącej.

Posiedzenie Miejskiej Komisji Kultury i Sztuki

We czwartek 23 b. m. odbyło się posiedzenie Miejskiej Komisji Kultury i Sztuki. Zebraniu przewodniczył tow. dr. Drobner.

Tematem zebrania były: sprawa sytuacji finansowej Teatrów miejskich, oraz sprawy związane z uruchomieniem muzeów miejskich.

Obszerne sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Uczeni polscy oskarżają Fischera

WARSZAWA 24. 1. (Obsł. wł.). — W [illegible] dniu [illegible] przeciwko Fischerowi i [illegible] zeznawali biskup ewangelicki w Polsce ks. Michelis, rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Pieńkowski oraz rektor Politechniki warszawskiej prof. W[illegible]

Prof. Warchałowski przedstawił stosunek okupanta do szkolnictwa zawodowego w Polsce, stwierdzając z naciskiem, że Niemcy dlatego tylko [illegible]li [illegible]ły techniczne, ponieważ przynosiły one im korzyść w gospodarce wojennej.

Obie techniczne szkoły, które istniały w Warszawie były stale eksploatowane oraz stale obniżano ich poziom. O poważnej pracy naukowej nie mogło być mowy. Profesor przedstawia straty w ludziach, oraz straty, jakie poniosła Politechnika w czasie powstania, kiedy to uległa kompletnemu zniszczeniu.

Memorandum Polski w sprawie Austrii

LONDYN 24. 1. (PAP). W dniu 23 stycznia rano delegacja Polska w składzie: Tow. wiceminister Leszczycki, ambasador Wierbłowski, naczelnik Wierna, dr Łychowski w towarzyst[illegible] ekspertów i doradców złożyła w imieniu rządu polskiego na posiedzeniu czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych dla spraw Austrii memorandum, zawierające stanowisko polskie w sprawie projektu traktatu pokojowego z Austrią.

Stanowisko polskie przedstawione [illegible] tym memorandum opiera się na deklaracji moskiewskiej złożonej dnia 1 listopada 1945 r. w imieniu Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR, w której uznały one aneksję Austrii z marca 1938 r. za nieważną i nie byłą, wyraziły życzenie przywrócenia wolności i niepodległości państwa austriackiego oraz [illegible] że na Austrii ciąży odpowiedzialność [illegible] wzięcie udziału w wojnie przy boku Niemiec.

Po wysłuchaniu memorandum polskiego przystąpiono do dalszej dyskusji nad [illegible] [illegible] traktatu z Austrią, [illegible] dokument przygotowany przez sekretariat a zawierający zestawienie trzech projektów przedłożonych przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i Francję.

Omawiano najpierw artykuł pierwszy zajmujący się sprawą ponownego uznania Austrii [illegible] państwo suwerenne i niepodległe.

Kurt Schumacher daje rady...

BERLIN, 24. 1. (PAP). Na zgromadzeniu partii socjalistycznej w Berlinie, Kurt Schumacher wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone radom dla ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw, którzy zbiorą się na konferencje w Moskwie 10 marca rb. Zdaniem Schumachera, konferencja moskiewska powinna opracować zagadnienie niemieckie w ten sposób, aby w ramach zreorganizowanej Europy przeznaczyć — „właściwe" im miejsce.

Mówiąc o granicach Niemiec, Schumacher dał do zrozumienia, że nie będzie ich traktował jako wiążące, dopóki nie będą objęte traktatem. Schumacher ma również zastrzeżenie, co do wysokości odszkodowań, uważa on, że w pierwszym rzędzie sprzymierzeni powinni dać możność odbudowania się Niemcom, zanim zaczną ściągać z nich odszkodowania.

Zdaniem Schumachera, rozmiary odszkodowań i terminy, w których mają być spłacane, muszą być uzależnione od poziomu życia w Niemczech.

W zakończeniu Schumacher zapowiedział, że oddziały jego partii w prowincjach niemieckich znajdujących się pod okupacją brytyjską, złożą wniosek [illegible] sprawie upaństwowienia przemysłu węglowego i stalowego.

Dzienniki amerykańskie o wyborach i Mikołajczyku

Przemiana Mikołajczyka z gangstera na świętego

„Detroit News" w korespondencji z Warszawy stwierdza, że czytelnik amerykański musiał nabrać przekonania, że Mikołajczyk jest polskim świętym, podczas gdy blok lewicowy zwalczający go składa się z samych gangsterów. Atoli wcale tak nie jest — pisze korespondent, cytując swój wywiad z Mikołajczykiem że stycznia br. Mikołajczyk zapewniał wówczas, że w Polsce nie ma terroru rosyjskiego i że nie ma masowych aresztowań. Oświadczył on, że rząd radziecki i Armia Czerwona nie wtrącają się zupełnie do spraw wewnętrznych Polski.

Jeśli więc dzisiejsza Polska jest rządzona przez gangsterów — Mikołajczyk był rok temu jednym z nich. Przemiana Mikołajczyka z gangstera na świętego jest skomplikowanym procesem. Wynikła ona z tego, że reakcja w Polsce, która poprzednio nienawidziła Mikołajczyka, przeszła na jego stronę, widząc w nim jedyną szansę. Gdyby Mikołajczyk był wielką postacią, wolałby klęskę od przymierza z kołami, które flirtowały kiedyś z hitlerowcami i od przymierza z zabójcami spod znaku Andersa. Ale Mikołajczyk okazał się przede wszystkim ambitnym politykiem i przyjął poparcie tych kół".

*

Jedyną wyczerpującą analizę politycznej sytuacji w Polsce znaleźć można w niedzielnym wydaniu „PM". Autorem jej jest wybitny liberał amerykański Max Werner, który stwierdza, że niepowodzenia polityki anglosaskiej wobec Polski nie ulega wątpliwości i jeśli nawet, w co autor wątpi, chciała ona wzmocnić demokrację w Polsce, to działała we wręcz odwrotnym kierunku.

Werner stwierdza, że Polsce potrzebna była i jest jak najszersza koalicja stronnictw demokratycznych, i że Mikołajczyk stracił ostatnią szansę, kiedy odmówił przystąpienia do bloku wyborczego.

„Panuje przekonanie — pisze Werner — że postąpił tak za radą ambasady brytyjskiej. Gdyby przyjął ofertę lewicy, mógłby być silną partią koalicji. Ale Mikołajczyk zawsze się spóźniał i kosztowało go to jedną szansę po drugiej.

W lecie 1944 r. miał szansę zostać premierem polskiego rządu w Lublinie.

W roku 1946 miał szansę ustabilizować partie w ramach koalicji. Jakkolwiek wejście Mikołajczyka do koalicji nie usunęłoby wszystkich trudności Polski, ale jego odmowa trudności te znacznie zwiększyła".

Stwierdziwszy infiltrację podziemia do PSL, Werner przypomina, że Mikołajczyk nie zwrócił się do podziemia z żądaniem ujawnienia się. Jego kalkulacje były fałszywe, ponieważ liczył na trwałe poparcie Anglosasów. Równocześnie podziemie liczyło na wojnę domową i na nową wojnę światową.

„Niebezpieczeństwo płynące z obliczeń Mikołajczyka zostało zauważone, stwierdza Werner, przez część przywódców PSL i doszło do starcia pomiędzy Mikołajczykiem a Kiernikiem i Wycechem. Gdyby Mikołajczyk został premierem prawicowego rządu musiałby zapłacić pewną cenę za zaufanie Związku Radzieckiego, dla którego Polska przez 20 lat była groźbą. Sytuacja Polski wobec ZSRR w przypadku posiadania prawicowego rządu z Mikołajczykiem na czele byłaby słabsza od sytuacji Polski o rządzie lewicowym, który ma zaufanie sąsiada. To zaufanie pozwala rządowi polskiemu na politykę współpracy gospodarczej z Zachodem, podczas gdy nie mógłby sobie na to pozwolić rząd Mikołajczyka".

Analizę swą kończy Werner stwierdzeniem, że w wyborach w Polsce gra toczy się o pozycję Polski w Europie. Pewne antyradzieckie koła widziałyby chętnie Polskę w jakimś antyradzieckim bloku europejskim. Ale w tym bloku poważną rolę musiałyby odegrać Niemcy. Te same koła chętnie widziałyby współpracę Polski z Niemcami. Wznowienie polityki Becka w obecnym świecie nie mogłoby gwarantować spokoju ani Polsce, ani w Europie a od pokoju bezpieczeństwa zależy przyszłość Polski.

Przytułek hitlerowski w Karyntii

BELGRAD, 24. 1. (Tanjug). W jednym z powiatów w Karyntii znaleziono spis 11 tysięcy Austriaków, którzy przed wojną zamieszkali w tym powiecie, uczestnicząc w nielegalnej robocie hitlerowskiej.

Mimo to miejscowe władze nie przystąpiły wcale do denazyfikacji tego gniazda hitlerowskiego. Szereg rejestrowanych hitlerowców pozostaje dotychczas na poważnych stanowiskach publicznych.

Niemiecka demokracja

Strojenie się w cudze piórka nie jest rzeczą nową, ale w partiach faszystowskich i reakcyjnych było codziennym zwyczajem.

Gdy przed ćwierć wiekiem powstawał ruch hitlerowski w Bawarii nazwał się szumnie partią narodowo-socjalistyczną. Gdy dziś hitleryzm odradza się w Bawarii, przybrał nazwę bardziej przystosowaną do nowych warunków, choć nie mniej górnolotną, chrześcijańskich demokratów.

Nazwa jednak nie zmyli nikogo. Niech przemówią raczej fakty.

Prezydentem pięknie brzmiącej partii chrześcijańsko demokratycznej, demokratycznie wybranym na zjeździe partii większością 827 głosów z pośród 428 głosujących, jest niejaki Dr. Józef Muller.

Herr Muller był w czasie wojny kapitanem hitlerowskiego kontrwywiadu i ma stanąć przed amerykańskim trybunałem denazyfikacyjnym.

Drobiazg ten jednak nie przeszkodził władzom amerykańskim zatwierdzić jego wyboru na prezydenta największej partii bawarskiej.

Bo przecież sam fakt przeprowadzenia wyborów jest dostatecznym dowodem, że partia chrześcijańsko-demokratyczna i jej prezydent są rzeczywiście demokratami.

A zresztą, po co wytykać grzechy młodości?

„Trzech króli" w więzieniu

Oto drobna wzmianka, która ukazała się w większości dzienników frankistowskich z dnia 7 stycznia:

„Z okazji święta Trzech Króli Generalny Dyrektor więzień odwiedził więzienie-szkołę w Madrycie. Był on obecny przy przyjęciu siedmiu nowych aresztowanych, którzy zostali gorąco przywitani, i wraz z nimi radował się w dniu święta królów magów".

Każde państwo tak święciuje, jak je na to stać. Reżim frankistowski zna tylko jedną formę uroczystych obchodów — więcej ludzi wtrącić do więzień.

Pożyczka dla Finlandii

Amerykański Bank Eksportowo-Importowy udzielił Finlandii kredytu w wysokości 20 milionów dolarów na zakup maszyn amerykańskich, sprzętu i materiałów koniecznych dla wznowienia eksportu drzewa i papieru.

Dwie wizyty w Londynie:
dr. Schumachera i Leona Bluma

Na obradach nad kwestią niemiecką, które rozpoczęły się w Londynie, odbije się niewątpliwie fakt, iż mają one miejsce w półtora roku po zakończeniu wojny. Wiele bowiem zmieniło się od tego czasu. Jeńcy niemieccy uprzątnęli już ulice Londynu z gruzów domów, rozwalonych przez V 1 i V 2 i przeciętny Londyńczyk wdzięczny im jest za to.

Z drugiej strony bezkarność, z jaką mogą pełnić w Niemczech funkcje publiczne dawni wyżsi dygnitarze partii hitlerowskiej, coraz bardziej leczy Niemców z przekonania, iż winnym za ich obecną nędzę jest Hitler. Dużo bardziej w ich pojęciu są dzisiaj temu winni Polacy, przeludniający Niemcy ich rodakami wysiedlonymi zza Odry i Nysy.

Pozostali partnerzy rozgrywki niemieckiej nie zostali jak dotąd poddani wpływom czasu i kontynuują nadal politykę sprzed półtora roku. Stany Zjednoczone nadal bronią interesów ciężkiego przemysłu niemieckiego i Związek Radziecki nadal prowadzi konsekwentną politykę demokratyzacji Niemiec.

JASNY PROGRAM FRANCJI

Na rozdrożu polityki niemieckiej znajduje się jedynie Francja, której jasny program w tej dziedzinie, zbliżony bardzo do polskiego, jest ciągle w praktyce deformowany przez wysiłki brytyjskie, przypominające przedwojenną politykę równowagi — balansowanie Francji i Niemiec, by w ten sposób zapewnić sobie hegemonię na zachodzie Europy. Polityka ta ułatwiła w latach 1925 — 1935 rozwój partii hitlerowskiej, doprowadzając w konsekwencji do wojny.

Obawy, które tutaj wyrażamy, są obawami nie tylko polskimi. Dotyczą one w równym stopniu Francji. Temu też należy przypisać ostatnią wizytę Leona Bluma w Londynie, w czasie której mówiono nie tylko o problemie węgla niemieckiego, ale i o ewentualnych reperkusjach wizyty dr Schumachera w Wielkiej Brytanii.

ANGLICY WRÓCILI DO KONCEPCJI Z R. 1919

Misja Bluma nie była łatwa. Anglicy zapewne pragnęli utrzymać rozmowę na płaszczyźnie tego socjalizmu utopijnego, który by już dziś wystawił czek in blanco Schumacherowi et compagnie. Prasa zagraniczna doniosła bowiem ostatnio, iż Wielka Brytania w czasie najbliższych konferencji poświęconych sprawie niemieckiej będzie lansować ideę stworzenia centralnego rządu Niemiec z dr Schumacherem na czele.

Ciągłe wiązanie tego jednego nazwiska z problemem rozwiązania kwestii niemieckiej zaczyna być już poważnie niepokojące. Jest to jedyna recepta, jaką dotąd przedstawili nam Brytyjczycy.

To jest też może powodem, dla którego prasa zagraniczna i polska tak często zajmuje się postacią czcigodnego skądinąd Herr Doktora, więźnia hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Ten aspekt sprawy trzeba poruszyć, by móc zrozumieć silną pozycję Schumachera w świecie anglosaskim.

SYMPATIE I PRZESZŁOŚĆ DR. SCHUMACHERA

Przed dojściem Hitlera do władzy Schumacher zawsze reprezentował w niemieckim ruchu socjalistycznym sympatie proangielskie. Zamknięty w obozie przez Hitlera w r. 1933 został zwolniony w 1943 i ponownie aresztowany w 1944 po zamachu na Hitlera. Jego przeszłość więc daje Anglikom pewne możliwości dyskontowania jej.

„SŁUSZNA LINIA" SCHUMACHERA

Istnieje jednak druga strona medalu. Pisze o niej doskonale komentator polityczny Francuskiej Agencji Prasowej.

„Przed socjalistą w doktorze Schumacherze był Niemiec. Problem, który istnieje, polega na przekonaniu się, czy popierając go, nie popiera się raczej nacjonalizmu niż demokracji. W oświadczeniach swoich wygłaszanych w Londynie, Schumacher ostrzegł swych słuchaczy przed niebezpieczeństwem nowego ruchu nacjonalistycznego w Niemczech. On sam mówiąc jednak w Niemczech, nie waha się posługiwać językiem skrajnego nacjonalizmu, byle tylko zapewnić swej partii jak największą klientelę. W tym samym czasie pisma dr Schumachera oskarżają socjalistów innych państw o szowinizm.

W ostatnim swoim wywiadzie dr Schumacher oświadczył, iż w przeszłości partia jego była jedyna, która „przyjęła słuszną linię postępowania politycznego". Ta „słuszna linia" nie przeszkodziła partii socjal-demokratycznej wystąpić z II Międzynarodówki, gdy ta zaprotestowała przeciwko terroryzmowi nazistowskiemu. Nie jest wcale uspakajającym widzieć, że dr Schumacher nie czuje się w obowiązku potępić tą politykę kompromisów, która była polityką jego partii. Tak samo nie jest uspokajającym stwierdzenie, iż miast pogodzić się z komunistami dla podjęcia wspólnej walki przeciwko reakcji, Schumacher szuka raczej poparcia ze strony partii mniej lub więcej reakcyjnych".

Tak ocenia dr Schumachera dziennikarz francuski. O ileż bliższa nam jest ta opinia od głosów prasy brytyjskiej. Sprawdzianem tego będą wyniki obecnych rozmów londyńskich.

R. WOJNA

Bazy wojenne USA

W prasie zagranicznej sporo się pisze ostatnio na temat propozycji radzieckiej pod adresem Norwegii, mającej na celu rewizję traktatu z r. 1920, dotyczącego wykorzystania przez Związek Radziecki wysp Spitzbergu dla urządzenia tam bazy wojennej. Prasa anglosaska pisze zato niewiele i niechętnie o rozrzuconych po całym świecie bazach amerykańskich.

Jak wiadomo, w czasie drugiej wojny światowej wojska amerykańskie brały udział w wojnie na wielu frontach. W rezultacie utworzyli oni szeroko rozwinięty system baz wojennych, ogarniających całą kulę ziemską. Bazy amerykańskie istnieją w szeregu krajów europejskich, w Afryce Północnej, na Bliskim Wschodzie, w Indiach, Birmie, Chinach, Kanadzie, na Alasce; w Australii i na licznych wyspach Pacyfiku i Oceanu Atlantyckiego.

Według oficjalnych oświadczeń amerykańskich, w okresie od 1940 do końca wojny Stany Zjednoczone wybudowały 434 bazy wojenne. Są one różnej wielkości, od potężnych baz lotniczych i morskich do niewielkich — posiadających tylko radiostację i nieliczną obsługę.

Na Pacyfiku takich baz utworzono 195. w basenie Oceanu Indyjskiego — 8; na Bliskim Wschodzie — 5, w Północnej części Oceanu Atlantyckiego — 18, na Morzu Karaibskim i w okolicach Kanału Panamskiego — 67; w południowej części Oceanu Atlantyckiego — 25; w rejonie Morza Śródziemnego — 55. we Francji i Niemczech — 63. Część z tych baz miała być po wojnie zlikwidowana,— zwłaszcza bazy na terytorium sojuszniczych państw europejskich. Jednak że amerykańskie władze wojskowe ułożyły długi spis baz, które — zdaniem dowództwa — są Stanom Zjednoczonym niezbędne. Spis obejmuje 40 baz dla floty wojennej, z czego 27 na Pacyfiku, a 13 na Atlantyku. Bazy dzielą się na: „stałe operacyjne"; ograniczone operacyjne i bazy do naprawy uszkodzeń.

Stałych operacyjnych baz na Oceanie Spokojnym wymienia się 12, w następujących punktach: Coorac, Adac, Hawaje, Balboa, Guam-Saipan; Bonin-Volcano, Riukiu, Tutuitawitawi, Sobio, Leite-Samar; Puerto-Princessa (wyspa Palavan), Manus. Baz „operacyjnych ograniczonych" przewiduje się 10, a to: na wyspach Galapagos, Palau, Attu, Truc, Johnston; Quadelin, Midway, Eniwetok, Wake; Samoa. Bazy niezbędne dla naprawy uszkodzeń, według sztabu amerykańskiego są następujące: Dutch, Harbour, wyspy Kanton, Ulusi, Palmira i Mauro.

Na Oceanie Atlantyckim „stałe" bazy mieszczą się w Argentua, Trinidad Coco Solo, na wyspach Virginie, w Guantanamo i w Porto Rico; bazy zaopatrzenia — na Bermudach i bazy do reparacji uszkodzeń w St. Lucia, St. Thomas (Porto Rico). Jamaica, Antiqua, Great Exuma, Georgtown. Spis wymienia także na Oceanie Atlantyckim 18 baz lotniczych, z tych operacyjne mieszczą się na Porto Rico (Roosevelt Rodes i St. Juan), na Azorach, Coco Solo, Trinidad, Argentua i na Bermudach, bazy zaopatrzenia — w Irlandii i Grenlandii, bazy do reparacji uszkodzeń — tam gdzie bazy operacyjne.

Ostatnio rozbudowuje się potężnych rozmiarów bazy na Alasce, poszukując równocześnie nowych baz w okolicach podbiegunowych.

Stany Zjednoczone jak widać, nie mają zamiaru wycofywać się z baz utworzonych w czasie wojny. Przeciwnie, chcą je utrwalić i rozszerzyć. Czynią to niejednokrotnie wbrew protestom państw, w pobliżu których bazy te są położone. System baz wojennych, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej, wiąże się ściśle z imperialistyczną polityką USA, stosowaną z coraz mniejszymi osłonkami od momentu śmierci prezydenta Roosevelta.

T. G.

Jeszcze jeden kraj kolonialny żąda niepodległości

Liga muzułmańska w Erytrei uchwaliła rezolucję, w której żąda całkowitej niepodległości Erytrei.

Na zgromadzeniu 6 tys. delegatów, przybyłych na wezwanie Ligi do stolicy Erytrei — Kheren, postanowiło, że w razie nieuwzględnienia żądania pełnej niepodległości dla Erytrei, Liga będzie się domagała administracji brytyjskiej dla Erytrei w ramach zarządu powierniczego pod egidą ONZ na okres 10-letni z tym, ażeby ludność Erytrei brała stopniowo udział w rządzeniu krajem.

Co piszą inni?

Robotnik:

„Wyciągamy dziś dłoń do wszystkich ludzi dobrej woli, nie tylko do PPS-ców, nie tylko do członków partyj demokratycznych, ale do wszystkich, którym leży na sercu dobro kraju, nawet do tych, którzy w dniu 19 stycznia głosowali przeciw nam i mówimy im: — Pracujcie razem z nami!

Wiele nas jeszcze czeka pracy; mamy dużo do zrobienia, a mało rąk, zbyt wielu nas zginęło w czasie wojny. Nie ma w Polsce ludzi niepotrzebnych, każdy na swoim odcinku jest współtwórcą państwa.

Zwracamy się do tych, którzy jeszcze z tych czy innych powodów są za granicą: — Wracajcie, jesteście Polsce potrzebni.

Nie chcemy w Polsce rozbudowywać więzień, a chcemy odbudować zniszczone domy mieszkalne, nie chcemy walk wewnętrznych, a chcemy zgody, nie chcemy rozbijać band, — a chcemy, żeby tych band nie było!

Pragniemy rozbudowy naszego przemysłu, pragniemy jeszcze silniejszego utrwalenia polskości na Ziemiach Odzyskanych, pragniemy zaorania wszystkich pól i zaorania miedz, jakie dzieliły Polaków.

Pamiętamy dobrze pamiętamy, że za Odrą i za Nysą są Niemcy. Niemcy, którzy jeszcze są na naszych Ziemiach Zachodnich, w przeddzień wyborów malowali na murach napisy: Heil Hitler! Zwycięstwo obozu demokracji w Polsce przekreśla ich nadzieje odwetowe, ale nie przekreśla ich nienawiści. Niech więc widzą, jak rośnie nowa Polska, silniejsza, niż była wtedy, kiedy na nią napadli, — niech widzą, jak dymią kominy naszych fabryk na Ziemiach Odzyskanych, niechaj widzą, jak pracują nasze huty i kopalnie, jak prastara polska ziemia rodzi plony, jak porządek i zgoda panują tam, gdzie mieszkają Polacy.

Każdy, kto czuje i myśli po polsku, musi dążyć do tego samego. Dlatego wierzymy, że i ci, którzy wczoraj byli przeciw nam, jutro pójdą z nami".

Dziennik Ludowy:

„Nie obiecujemy gruszek na wierzbie, jak to mówi nasze chłopskie przysłowie. Zdajemy sobie sprawę jak wielkie są jeszcze braki i niedociągnięcia w naszym aparacie państwowym. — Znamy trudności, jakie piętrzą się przed nami z racji szalonych zniszczeń wojennych, sądzimy jednak, że każdy bezstronny i rozsądny obywatel ocenia je również należycie i wie, że pełny dostatek może być tylko osiągnięty wytężoną pracą nas wszystkich".

Express Wieczorny:

„Włochy wpadły w demokratyczność graniczącą z anarchią. Demonstracje bezrobotnych, protesty przeciwko traktatowi pokojowemu są tłem, na którym rozwijają swą działalność grupy faszyzujące, wprowadzające jeszcze większy chaos polityczny. Obecna dymisja rządu w przeddzień podpisania traktatu pokojowego zapowiada długotrwały kryzys, gdyż nikt nie chce ponosić odpowiedzialności.

Przykład Włoch z jednej strony, a Grecji mobilizującej wszystkie siły wsteczne, które doprowadziły do wojny domowej — z drugiej, wykazują, że Polska wybrała drogę słuszną. Będąc w sytuacji z pewnością najgorszej, potrafiliśmy uniknąć anarchii, a równocześnie wprowadzając głębokie reformy gospodarcze i społeczne, umożliwiliśmy taką odbudowę gospodarczą, która wywołuje zdumienie i uznanie wśród najbardziej nawet niechętnych nam cudzoziemców.

Być może, najważniejszą decyzją, jaką powzięto w Polsce u progu odzyskanej niepodległości było oderwanie się od sił wstecznych i oparcie przyszłości na mocnych podstawach postępu. Chore Włochy i Grecja znajdują się obecnie w obliczu takich konieczności".

Druga lady USA

Młoda dziewczyna jest jedynym dzieckiem obecnego prezydenta U. S. A. Historia Stanów Zjednoczonych dotychczas nie notowała takiego wypadku. Nic więc dziwnego, że panna Margaret Truman wzbudziła duże zainteresowanie prasy amerykańskiej i zagranicznej. Zainteresowanie to jest tym większe, ponieważ druga kobieta Stanów pędzi życie skromne, a fakt zamieszkania w Białym Domu nie wpłynął na zmianę jej trybu życia czy upodobań. Jako córka prezydenta bierze udział w oficjalnych przyjęciach pełni niejednokrotnie honory pani domu, ale zawsze jest sobą, bez cienia dumy, czy zarozumiałości.

Ogromną sympatią darzy psy i dlatego często na przechadzce można ją spotkać w towarzystwie któregoś z ulubionych czworonogów.

Do ulubionych jej sportów należy tenis. Na korcie, nawet krytym, czuje się w swoim żywiole.

Dobrze czuje się p. Margaret w towarzystwie męskim, ale nikomu spośród dość licznego grona młodych Amerykanów, towarzyszących jej z byle okazji, nie oddała dotąd swego serca.

Jak każda młoda panienka, tak i córka prezydenta Trumana potrafi marzyć. Szkoli ona wytrwale i z powodzeniem swój miły sopran. — Jej cichym, ale gorącym marzeniem jest wystąpienie w operze, chociażby... nie pod własnym nazwiskiem.

Panna Margaret nie ignoruje też tego, co dla wielu kobiet jest alfą i omegą — nowinowości mody. Ubiera się skromnie a modystki amerykańskie nie mają z nią nawet odrobiny kłopotu, ponieważ wyłącznie kupuje gotową garderobę. (e)

Poznajemy nową Europę

Bułgaria na nowej drodze

Samochód nasz pędził górską drogą w okolicy Sofii. Pędził ale... w każdej chwili mógł stanąć. Byliśmy na to przygotowani. Doświadczenia ostatnich dni aż nadto usprawiedliwiały takie przewidywania. Jeżeli na kilkunastometrowej trasie samochody w Bułgarii zatrzymują się kilkakrotnie i aby puścić je znowu w ruch trzeba długie minuty majstrować przy motorach, coś odkręcać lub przykręcać, przedmuchiwać lub zatykać, a w końcu wkopać się stopami mocno w piach, ramionami wesprzeć się o wóz i pchać go dłuższą chwilę nim motor nie zaskoczy i nie zagra miarowym rytmem — to skłaniają się na to trzy przyczyny, z których każda osobno wystarczyłaby najzupełniej dla wywołania tego samego efektu: zużycie maszyn, brak wykwalifikowanych mechaników oraz rozpaczliwy stan dróg.

ROZŚPIEWANA CIĘŻARÓWKA

Tak też się stało i tym razem. Samochód „nawalił". Szofer gmerał coś przy motorze, my — rozłożeni wygodnie na przydrożnej łączce — grzaliśmy się beztrosko w promieniach przecudnego, bułgarskiego słońca — gdy nagle nadjechał wóz ciężarowy, pełen rozśpiewanych, barwnie ubranych kobiet w wieku od 16 do 65 lat. Zatrzymali się. Szofer ciężarówki wdał się w fachową rozmowę z naszym kierowcą, my zaś zbliżyliśmy się do pasażerek. Nawiązaliśmy rozmowę w polsko-rosyjsko - czesko-bułgarsko - mimicznym języku. Dowiedzieliśmy się z niej, że kobiety stanowią ochotniczą brygadę robotniczą z sąsiedniego miasteczka, której zadaniem jest odwiedzanie w każdą niedzielę okolicznych wsi i osiedli i niesienie pomocy wszystkim, którzy jej potrzebują. Dołączają się do brygady aktorzy, artyści, sztukmistrze.— Chorzy, dzieci, różni nieszczęśliwi — zawdzięczają tym ludziom wiele radości. Za pracę swoją nie żądają ochotniczki żadnego wynagrodzenia.

Poznanie nasze było serdeczne. Z chwilą, gdy kobiety dowiedziały się, że jesteśmy Polakami — sympatia ich wzrosła gwałtownie. Żegnały nas z uśmiechem, śpiewem i życzliwym trzepotem dłoni wyciągniętych na wietrze.

CZŁOWIEK, KTÓRY JEST SYMBOLEM NOWEJ BUŁGARII

Po powrocie do Sofii miałem okazję i zaszczyt poznać człowieka, który stał się symbolem nowej Bułgarii: Dymitrowa.

Skromna willa, w której mieszka, strzeżona jest przez jednego, nieuzbrojonego żołnierza. Wewnątrz — fotografie w starych, pospolitych ramach, różne drobiazgi sentymentalne, a bezpretensjonalne. W jadalni talerze pełne owoców i pudełka z papierosami. Na małym stoliczku srebrny puchar: dar górników jednej z kopalń, którzy w dobrowolnym wyścigu pracy zwiększyli w krótkim czasie wydobycie z 6000 do 9000 ton.

Wchodzi Dymitrow. Dojrzały, smagły mężczyzna o długich, czarnych wąsach. Spodziewaliśmy się zobaczyć bohaterskiego i romantycznego rewolucjonistkę z patetycznych poematów — ujrzeliśmy skupionego, rozważnego, przywódcę ludowego. — Pogodny, uśmiechnięty, ale zwarty w sobie, opanowany, waży każde słowo, które wypowiada.

TRUD, PRACA I POSTĘP

„Przyszłość narodu bułgarskiego? Da się ona określić w trzech słowach: trud, praca i postęp. Rząd Frontu patriotycznego jest jedynym, jaki może być w Bułgarii. Tylko Front Patriotyczny łączy w sobie siły polityczne i społeczne, wypływające z mas ludowych. Niepodległość i socjalizm, to dla Bułgarii dwa równoznaczne pojęcia. Mamy jeden tylko sposób wyzwolenia się: socjalizm, i jeżeli chcemy być niepodlegli i prawdziwie wolni, to musimy być państwem demokratycznym. Król — to narzędzie ucisku, narzucone przez zagranicę; faszyzm — to system niewolnictwa, narzucony przez zagranicę; kapitalizm — to wyzysk, narzucony przez kapitał zagraniczny. Jeżeli chcemy być [illegible], musimy to wszystko odrzucić!"

Dymitrow jest marksistą. Ale i Bułgarem. W kącie jego pokoju wisi ikona, a obok porozwieszane są fotografie: ojca, rozstrzelanego przez faszystów w 1923 roku i syna, zamordowanego przez Niemców, w 1943 r. W miejscu, gdzie zginął, wznosi się dzisiaj krzyż, a przy nim błyszczy czerwona gwiazda.

JAK WYGLĄDA OPOZYCJA ?

Kilka dni po tej rozmowie udało mi się nawiązać znajomość z ludźmi, stojącymi z drugiej strony barykady: z opozycją.

Mikołaj Petkow, wykorzystując pamięć brata, zamordowanego przez faszystów, usiłuje zgrupować dookoła siebie wszystkich niezadowolonych, pod etykietą Stronnictwa Ludowego. Nie posiadając żadnego programu, nie opierając się na niczym, co by nazwać można było jakąkolwiek platformą ideową, nie będąc nawet zdolnym do przeciwstawienia Frontowi Demokratycznemu swego własnego projektu konstytucji — jest uosobieniem negacji.

„IDEOWA" OPOZYCJA

Widziałem kilku jego stronników. Jeden z nich, były właściciel trustu tytoniowego — podstawowego bogactwa Bułgarii — należy do najmajętniejszych ludzi w kraju. Uprawa i przeróbka tytoniu została obecnie zmonopolizowana przez państwo. Ci, którzy z tytoniowego dymu ciągnęli dla siebie milionowe zyski, przeszli do „ideowej" opozycji. To na wewnątrz. W polityce zagranicznej są zwolennikami „bloku zachodniego", łącząc tym samym wrodzony sobie snobizm z nadzieją na powrót „złotych" czasów.

INTERESUJĄCA GAZETA

Rozmawiałem również z pewnym tajemniczym osobnikiem (typowy wygląd agenta piątej kolumny z lichego kozu filmowego), redagującym „gazetę opozycyjną, popieraną przez zagraniczne mocarstwa". Gazeta ma swój „postępowy" program — a jakże! Nie chce powrotu króla. Wystarczy jej prezydent, wyposażony w królewskie prerogatywy, a w dziedzinie ekonomicznej: skasowanie reformy rolnej i zwrot wielkich zakładów przemysłowych byłym właścicielom.

BIEDACZYSKO Z „INICJATYWY" PRYWATNEJ

Pewien przemysłowiec, pozostający zresztą nadal na czele swojej fabryki (proces unarodowienia przemysłu przeprowadzony został w Bułgarii w węższej skali, niż to miało miejsce np. w Polsce lub Czechosłowacji) powiedział mi:

„Jak pan chce, abym wykazywał inicjatywę? Ciągle żądają ode mnie sprawozdań. Gdzie jest w tych warunkach tajemnica handlowa? Handel lub produkcja, w której nic nie można ukryć, nigdy nie będzie opłacał się właścicielowi. A zresztą, te ciężary! Czy pan wie, że opłaty z tytułu świadczeń społecznych wzrosły, w stosunku do przedwojennych, trzykrotnie? To przecież absurd!"

„Wzrost świadczeń społecznych jest obecnie powszechnym zjawiskiem w Europie" — zauważyłem.

„Niech sobie Europa robi co chce, ale dla Bułgarii to samobójstwo. — Nasza siła polega na taniości robotnika!"

Pomyślałem o stołówkach, czynnych we wszystkich fabrykach państwowych, o robotniczych kooperatywach i spółdzielniach, o szpitalach, które przed dwoma laty obliczone były na 6000 łóżek, a dziś dysponują 11.000, o stacjach opieki nad matką i dzieckiem, które w czasie rządów Frontu Demokratycznego wzrosły z 6 do 106... Pomyślałem i — zrezygnowałem z dalszej dyskusji.

b. k.

Historia kartek żywnościowych
i ich obecne znaczenie

Karta żywnościowa która po raz pierwszy pojawiła się w Polsce bodaj że w roku 1916, za czasów pierwszej okupacji niemieckiej i która towarzyszyła nam wiernie od 1939 r., jest do pewnego stopnia synonimem chudych lat wojennych, symbolem ograniczeń i stosowania przez przeciętnego obywatela przymusowych a dotkliwych nieraz oszczędności. Jest rzeczą zrozumiałą, że w okresie powojennym, z chwilą powrotu do normalnych stosunków gospodarczych, dostatecznego nasycenia rynku artykułami pierwszej potrzeby, karta żywnościowa musi zniknąć z naszego życia, przejść do niezbyt przyjemnych wspomnień czasu wojennego.

Oczywiście, o ile karta żywnościowa z okresu okupacyjnego była fikcją, bezwartościowym gestem władz niemieckich w stosunku do ludności podbitego kraju, o tyle od odzyskania niepodległości stała się ona wyrazem troski rządu o człowieka pracy. System kartkowy w Polsce objął z górą 10 milionów osób zatrudnionych i ich rodzin, czyli ca 40% ogółu ludności. Państwo, czerpiąc środki na cele zaopatrzenia kartkowego ze świadczeń rzeczowych rolników, z dostaw UNRRA oraz z importu, rozdzielało je możliwie sprawiedliwie między potrzebujących.

Środki te uległy jednak obecnie wydatnemu ograniczeniu. Złożyło się na to w pierwszym rzędzie zniesienie świadczeń w czerwcu ub. r., przejście na całkowicie wolne obroty między wsią a miastem, a następnie wydatne zmniejszenie dostaw UNRRA. Dysponując jedynie wpływami artykułów pierwszej potrzeby z importu, oraz zakupami, dokonywanymi na wolnym rynku w kraju za pośrednictwem Funduszowi Aprowizacyjnego, państwo musi dopasować system kartkowy do zmienionej sytuacji gospodarczej kraju, nie może traktować go jako systemu sztywnego. Przeciwnie systematyczne poddawanie pewnej rewizji zaopatrzenia reglementowanego staje się rzeczą konieczną i celową.

Obecnie, w miarę powrotu do normalnych warunków gospodarczych, państwo rezygnuje stopniowo z systemu świadczeń, oddawanych mu w formie usług czy dostaw po cenach sztywnych przez różne kategorie pracowników, czy instytucje. Tymczasem pewne grupy ludności korzystają nadal z zaopatrzenia reglamentowanego, pomimo, że przyczyny usprawiedliwiające ten stan rzeczy już dawno nie istnieją. Następnie łącznie ze zniesieniem świadczeń rzeczowych nastąpiło zniesienie ograniczeń, czy zakazów obrotu artykułami pierwszej potrzeby, a więc wyraźnie rozszerzenie sektora gospodarki prywatnej. Nie ma więc obecnie dostatecznych podstaw, aby szereg grup wolnorynkowych korzystało z kart zaopatrzenia.

Wymienione wyżej powody zmuszają obecnie państwo do przystosowania systemu kartkowego do nowych warunków, do poddania go rewizji. Nie oznacza to bynajmniej, aby miał on ulec całkowitemu zniesieniu, aby grupy ludności wykonywujące ważne z punktu widzenia państwowego prace, a niedostatecznie wynagradzane miały być pozbawione pomocy. Chodzi jedynie o uczynienie systemu bardziej przystępnym, a równocześnie o zmniejszenie już dziś nieusprawiedliwionych ciężarów, ponoszonych przez państwo.

Nie ulega wątpliwości, że ograniczenia systemu kartkowego, skreślenie pewnych konsumentów nie jest rzeczą popularną. Społeczeństwo nasze przyzwyczaiło się już potrosze do otrzymywania tej pomocy, która stała się obecnie faktycznym dodatkiem do uposażeń w całości finansowanym przez państwo. Tymczasem pomoc ta musi się dzisiaj silniej przejawić w systematycznym usprawnieniu dystrybucji towarowej, w niedopuszczaniu do nieumotywowanego gospodarczo wzrostu cen, w trosce o dostateczne nasycenie rynku artykułami zarówno rolniczymi, jak i przemysłowymi, niż w drodze rozdzielnictwa bezpośrednio przez państwo artykułów pierwszej potrzeby.

Musi ono zostać ograniczone wyłącznie do tych kategoryj pracowników, którym dziś jeszcze nie można zapewnić dostatecznych wynagrodzeń, a których wysiłek z ogólno-narodowego punktu widzenia przedstawia naprawdę dużą wagę.

Innymi słowy, wchodzimy powoli w okres normalnej pokojowej gospodarki. Dokonywujące się zmiany zaopatrzenia reglementowanego są tego wyraźnym przejawem.

Złoża gazowe wykryto koło Żywca

Prace wiertnicze, przeprowadzone w okolicy Kleczy, Żywca i Skoczowa w poszukiwaniu gazu ziemnego, doprowadziły do wykrycia złóż gazowych na głębokości 266 m, o początkowej wydajności 97,5 metra sześciennego na minutę.

Przygody statków z UNRRĄ

Wielki amerykański statek „Benjamin Hawkins", wiozący dla Polski drobnicę UNRRA, miał wejść do portu gdańskiego, gdy się okazało, że zanurzenie statku przekracza możliwości wejścia do portu gdańskiego, pilot statek skierował do Gdyni. Wkrótce po zejściu pilota statek natrafił na mieliznę, na której osiadł. Statek pomimo ofiarowanej pomocy przez holownik „Sol", zdołał po kilku godzinach o własnych siłach zejść z awarii.

W Gdyni jednak na skutek zanurzenia statku od rufy 29 stóp nie mógł też wejść do portu i wrócił na redę Gdańska, gdzie zostanie częściowo rozładowany na barki, a potym zostanie wprowadzony do portu.

Jednocześnie statek amerykański „Sarah Orne Jewett", ładujący cement w Gdańsku wziął za duży ładunek i utknął w basenie strefy wolnocłowej. Dla wydostania się z portu będzie musiał korzystać z pomocy holowników, albo wyładować nadmiar towaru.

Powrót „Zawiszy Czarnego"

Odnaleziony koło Lubeki szkuner harcerski „Zawisza Czarny" został przyprowadzony do Gdyni przez holownik „Rekin".

Kadłub jachtu przepuszcza wodę, olinowania są przegniłe a żagle zbutwiałe. W najbliższym czasie jacht pójdzie na stocznię do remontu. Obecnie jest przycumowany przy nadbrzeżu Indyjskim w Gdyni.

64 samoloty dla polskich Aeroklubów

Przed kilku dniami przybyła do Polski pierwsze partie samolotów szkoleniowych, zakupionych z demobilu w ramach pożyczki amerykańskiej.

Samoloty te „typu Piper-Cub, w liczbie 64 przeznaczone są dla Aeroklubu R. P. Są to maszyny dwumiejscowe, o podwójnym sterowaniu, nadające się doskonale do szkolenia motorowego. — Konstrukcja ich składa się z rur stalowych, krytych płótnem. Kabina pilotów jest oszklona.

Samoloty zaopatrzone są w silnik Continental o mocy 65 KM. Szybkość ich wynosi 120 km/h, zasięg 300 KM. Płatowce tego typu są bardzo ekonomiczne w użyciu, gdyż na godzinę lotu zużywają zaledwie 13 litrów paliwa.

Maszyny skierowane zostały do Słupska, gdzie znajduje się wielki odremontowany hangar. Będą one całkowicie przejrzane i wyremontowane, po czym zostaną rozdzielone między poszczególne Aerokluby.

W najbliższych dniach wyjeżdża do Goettingen (w strefie amerykańskiej) delegacja po odbiór dalszych partii maszyn. Ogółem otrzymano 140 samolotów, które przybędą do Polski w połowie lutego r. b. Koszt jednego samolotu wynosi 300 dolarów.

Czesi pomogą polskim dzieciom

Pani Meiergoffer, lekarz włoski pomocy szwajcarskiej dla dzieci w Zurychu (Postalloditor), będąc w przejeździe przez Czechosłowację zwróciła uwagę czynnikom oficjalnym czeskiego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na konieczność udzielenia pomocy dzieciom polskim.

Znając dobrze stosunki polskie, pani Meiergoffer przedstawiła potrzeby dziecka polskiego. Przedstawiciele Czeskiej Opieki Społecznej przyrzekli, że jeszcze w tym miesiącu nawiążą w tej sprawie kontakt z Polską.

Należy zwrócić uwagę, że dzieci polskie podczas przejazdu przez Czechosłowację, w drodze do Bułgarii oraz Jugosławii, były serdecznie witane na postojach przez ludność czeską i słowacką.

Za naszą wolność i waszą

Zamknięta karta powstania styczniowego, tragicznego, jak wszystkie nasze powstania, nie jest i nie powinna być materiałem do rozrachunków politycznych. Inna rzecz — to stan faktyczny. Otóż właśnie ten stan faktyczny i znajomość przebiegu wydarzeń wciąż w naszych szerokich kołach społecznych jest niedostateczna. Usiłuje się rehabilitować rozum stanu margrabiego Wielopolskiego. Zapomina się jednak, że wszystkie jego wysiłki były w sprzeczności z nastawieniem i psychiką narodu.

Bronisław Szwarce, członek Centralnego Komitetu Narodowego, siedzący w X Pawilonie zapisał:

„Było to 22 stycznia 1863 r. Struchlałem na wiadomość (o powstaniu)... Prawda, żem parł do jak najprędszego powstania, wiedząc, że długo się ruch powstrzymać nie da — alem nie przypuszczał, że zacznie się ono w zimie, wśród styczniowych mrozów. Dla tego właśnie uchwaliliśmy dyslokację, by skompromitowani członkowie organizacji większych miast, a przede wszystkim Warszawy, ukrywać się mogli na prowincji aż do wiosny. Ale nie wiedziałem o styczniowej brance, o tym piekielnym wymyśle Wielopolskiego"...

Powód wybuchu powstania jest tu rzeczowo wskazany. Ale za tym powodem bezpośrednim kryje się trzydziestolecie tragicznych doświadczeń społeczeństwa polskiego pod przemocą caratu. Od powstania listopadowego carskie władze absolutystyczne obchodziły się z naszym narodem tak, jak to czyniły i przed tym: poprostu wyjęło nas spod prawa.

Powstanie styczniowe miało w sobie aż zbyt wiele treści rewolucyjnej, nagromadzonej przez lata srogich zawodów i cierpień. Powstaje pytanie, czy w społeczeństwie naszym istniały jakieś pozytywne, wypracowane określone plany działania, przygotowane w związku z wybuchem powstania.

I tu nas znów spotyka zawód. Prawdomówny świadek Bronisław Szwarce pisze: „Wypadki szły, kraj burzył się, a nie mogliśmy się jeszcze zgodzić na dwie najważniejsze kwestje: na organizację wojenną i mianowanie naczelnego wodza, czyli dyktatora i na stanowisko nasze w kwestii włościańskiej".

Późniejsza znajomość faktów nic nie dodała do tego stwierdzenia. — Najważniejszą rzeczą było, iż powstanie wybuchło, a nasi kierownicy ruchu zbrojnego nie posiadali żadnego strategicznie i taktycznie obowiązującego planu prowadzenia wojny. Czyż w takich warunkach można uważać czyn zbrojny powstania za jakikolwiek przemyślany i opracowany plan działania militarnego?

Nie można tu powiedzieć, że powstanie styczniowe politycznie wewnątrz kraju rozporządzało uzgodnionym programem działania. Kwestia włościańska mocno dzieliła ówczesne społeczeństwo, choć w manifeście powstania z dnia 22 stycznia 1863 r., choć w dekrecie uwłaszczeniowym, wydanym przez Centralny Narodowy Komitet — czytamy obiecujące zobowiązanie:

„Ziemia, którą lud robotniczy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystym".

Dekret uwłaszczeniowy nie był uznany przez nasze obszarnictwo! Zagadnienie włościańskie przez powstanie styczniowe nie zostało rozwiązane. Tylko żywioły czerwone stały przy tym dekrecie. Władze rewolucyjne polskie nie miały możności zrealizowania tego wielkiego dekretu.

Losy powstania styczniowego były przesądzone. Manifest nie porwał szerokich mas do akcji zbrojnej. W powstaniu wzięli udział i chłopi, ale szerokie masy chłopskie pozostały poza wpływem tego dekretu. Jednostki nie mogą zrównoważyć i wyrównać braku masy. Włościaństwo polskie nie dało się jednak wciągnąć i w chytre, podstępne, popowstaniowe reformy carskie, przeprowadzone przez Milutina i ks. Czerkaskiego.

Na honor władz rewolucyjnych powstaniowych trzeba zapisać, że jednak w Manifeście i Dekrecie uwłaszczeniowym znajdują się artykuły, wskazujące wyraźnie, w jakim kierunku zdążała uspołeczniona myśl polityczna polska. Nasza racja stanu była właśnie w tych artykułach! Czego nie mógł dokonać akt uwłaszczeniowy z dnia 22 stycznia 1863 r., stało się udziałem dekretu PKWN z r. 1944.

Powstanie styczniowe pozostawiło kraj wyczerpany, zrujnowany, stratowany kozackimi najazdami na wsi, dwory, miasta. Legenda powstańcza, jego bohaterstwa stała się chlebem powszednim osieroconych rodzin. Katorgi syberyjskie zaludniły się młodzieżą polską.

Wśród śniegów Syberii rozkwitły święte polskie żywoty tak promiennych jednostek, jak Benedykt Dybowski, Tatko-Hrynkiewicz, Bronisław Szwarce. Oni to wręczą żagiew walki o Niepodległość przyszłym założycielom Polskiej Partii Socjalistycznej.

Powstanie Styczniowe, jako zryw narodu przeciw ciemiężycielskiemu caratowi, zasługuje jeszcze na uwagę i z tego względu, że Manifest z dnia 22 stycznia 1863 r., skierował i słowa do Narodu Rosyjskiego. Manifest ten obwieścił:

„TRADYCYJNYM HASŁEM NASZYM JEST WOLNOŚĆ I BRATERSTWO LUDÓW".

Polska Partia Socjalistyczna przez Bolesława Limanowskiego, Jarosława Dąbrowskiego i wszystkich „czerwieńców" tych czasów związała się z walką o Niepodległość i Sprawiedliwość społeczną.

Kto wspomina, rozważa, analizuje wypadki powstania styczniowego, choć musi posługiwać się tylko realiami, nie powinien zapominać o naszym rewolucyjnym idealizmie.

I to jest siła społeczna. Zrywy naszego idealizmu, pokierowane właściwymi czynnikami politycznymi, mogą być błogosławione.

Uczmy się na naszej przeszłości, by budować teraźniejszość i przyszłość bez niepotrzebnych ofiar.

Eustachy Czekalski.

Pociąg pospieszny Warszawa — Zakopane

Wznowiono kursowanie pociągu pospiesznego z Warszawy do Zakopanego i z powrotem, odwołanego na czas przejściowy w pierwszych dniach stycznia. W pociągu tym jednak nie będzie wznowione kursowanie wagonu bezpośredniego Warszawa — Żegiestów.

O bezpieczeństwo i higienę pracy

Realizując rezolucję ostatniego plenarnego posiedzenia, KCZZ poleciła podległym placówkom terenowym, przeprowadzić ścisłą kontrolę stanu bezpieczeństwa i higieny we wszystkich zakładach pracy.

Specjalni referenci będą kontrolować warunki pracy robotników, stan stołówek, stan ubrań ochronnych i roboczych, stan bezpieczeństwa maszyn i urządzeń technicznych, oświetlenia, umywalni, szatni, organizacji pierwszej pomocy itd.

W zakresie kontroli bezpieczeństwa i higieny, referenci OKZZ współpracować będą z inspektorami pracy i Radami Zakładowymi.

Marzenie każdej kobiety — 1.800 złotych i 23.000 metrów przędzy

Niedyskretnie podsłuchane: Popatrz, jakie śliczne są te jedwabne pończoszki! Kosztują tylko 1800 zł. Co prawda nie są to „perlong", które kosztują 4000 zł., ale są również wspaniałe.

Jedwab mieści w sobie nieznany czar, który przyciąga oczy kobiece; pozwala w lekkim swym połysku dopatrywać się odblysków bajkowego świata. W dotyku subtelny i podniecający, łączy w sobie miękkość aksamitu i czar negliżu.

Wiele kobiet wyczuwa podświadomie tajniki wieku jedwabiu; wzrok innych zdaje się pytać, gdzie jest rozwiązanie tej zagadki.

W takiej poetyckiej formie można by opisać piękno jedwabiu, a powstanie jego otacza mgłą tajemnicy. Chcąc jednak jej dociec, przypatrzmy się, jak powstaje jedwab, bądźmy świadkami jego narodzin.

Zmagazynowane kokony jedwabnika, które są właściwie gniazdkami poczwarek, sortuje się systemem sitowym według wielkości i poddaje się je następnie zaparzaniu. Wydziela się przy tym zapach, który do złudzenia przypomina zapach gotowanych, nieobieranych ziemniaków. Następne czynności wykonują maszyny, które w zawrotnym tempie rozwijają omoty, posiadające setki metrów pajęczynowej nitki. Kontrolę nad czynnościami maszyn wykonują przeważnie dziewczęta, ubrane w białe płaszcze ochronne. Przędzę poddaje się następnie badaniu jakościowemu. Uznaną za odpowiednią, skręca się maszynowo w normalne nitki i odsyła się do warsztatów tkackich. Ostatnią czynnością jest farbowanie. Jedwab przyjmuje łatwo farbę i dlatego czyste jego kolory zachwycają wszystkich.

O delikatności nitki oprzędu jedwabnika świadczy to, że na wykonanie jednej pary pończoszek damskich, potrzeba 23 tysięcy metrów przędzy jedwabnej, co wymaga jednorazowego zbioru kokonów hodowli 125 jedwabników.

Sztuczny jedwab otrzymuje się z drewna świerkowego, poddanego chemicznej przeróbce. Produktem tej przeróbki jest początkowo celuloza, następnie nitroceluloza, która, przeciśnięta przez sita o bardzo małych otworach, tężeje, dając cieniutkie niteczki. Niteczki te, poddawane pewnym procesom zwiększającym ich trwałość, splata się w nitki i poddaje działaniu farb.

Tak oto wynalazczość człowieka sprawiła, że jedwab, który był dawniej przywilejem ludzi tylko zamożnych, stał się dostępny dla szerokich mas ludności.

Odjechali by powrócić na zawsze

Dnia 21 bm. wieczorem wyjechała spowrotem do Niemiec delegacja Polaków z Westfalii i Nadrenii, która pod przewodnictwem prezesa J. Przybylskiego przebywała od 20 grudnia ub. r. w kraju, by wyrobić sobie niezależny sąd o naszej rzeczywistości i zorientować się co do możliwości osiedlenia w kraju, przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych, górników, hutników, rzemieślników i rolników Polaków pozostających jeszcze z czasów przedwojennych w Niemczech zachodnich.

Delegaci spędzili święta Bożego Narodzenia u swoich krewnych, przed Nowym Rokiem odbyli dłuższą konferencję w Zarządzie Głównym Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu, a potem w towarzystwie przedstawiciela P. Z. Z. udali się na objazd kraju, zwiedzając specjalnie szczegółowo Górny i Dolny Śląsk.

W pierwszej połowie stycznia br. delegacja zjechała do Warszawy, gdzie została przyjęta przez najwyższych przedstawicieli Państwa z prezydentem Bierutem, premierem Osóbką-Morawskim, wicepremierem Gomułką, generałem Spychalskim, min. Mincem, wicemin. Wolskim i wicemin. Gebartowskim na czele.

„Jeżeli wrócicie, będziecie się czuli u nas dobrze..." — powiedział prezydent Bierut. Słowa te potwierdziły delegatom raz jeszcze to, co sami w kraju spostrzegli. Przekonali się naocznie, że wracać nie tylko można, ale i trzeba, że wymaga tego ich własny jak najlepiej zrozumiany interes, oraz dobro odrodzonej Ojczyzny, która potrzebuje wykwalifikowanych fachowców i uczciwych, w długoletniej walce z niemczyzną zahartowanych Polaków.

Nasi rodacy z Westfalii żegnani serdecznie przez Polski Związek Zachodni wyjechali z Poznania zdecydowani wrócić niebawem z rodzinami i tysiączną rzeszą swych braci, by pozostać już na zawsze w Polsce, w tej Polsce, która może im dziś ofiarować opiekę, pracę i spokój po długich latach tułaczki na obczyźnie.

Obywatelski czyn studentów Politechniki Krakowskiej

Studenci Politechniki krakowskiej z inicjatywy Prezesa Bratniej Pomocy, Ryszarda Wojwowicza postanowili opodatkować się dobrowolnie na rzecz „Daniny Narodowej" dla Ziem Odzyskanych.

Rozumiejąc doniosłe znaczenie zagospodarowania Ziem Odzyskanych, w przeciągu kilku dni zebrano kwotę 32 500 zł. Krótki, bo zaledwie 3-dniowy termin wpłat, został dotrzymany dzięki sprężystej akcji wybranego „komisarza Daniny" kol. Kantorka oraz przy ofiarnej współpracy Rady Studenckiej oraz Zarządu Bratniej Pomocy.

W dniu 15 bm. delegacja w osobach kol. Baruckiego i tow. Kolasy, wręczyła na ręce wiceministra oświaty ob. Krassowskiej i dyr. departamentu szkół wyższych prof. dr. Arnolda, zebraną sumę na „Daninę Narodową". Następnie delegacja została przyjęta przez ob. Premiera, który żywo i niezwykle serdecznie zainteresował się życiem studentów.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że w ubiegłych dniach do kasy Bratniej Pomocy dokonano włamania, zabierając całą znajdującą się tam gotówkę wraz z zebraną już „Daniną Narodową".

Nie bacząc na to, pełni poczucia obywatelskiego obowiązku oraz doniosłości „Daniny Naurodowej" studenci Politechniki krakowskiej wysupłali ostatnie złotówki, tak, że całkowita kwota została wpłacona i termin 15. I. 1947 został dotrzymany.

Polski cement dla Meksyku

W porcie gdyńskim odbywa się pośpieszny załadunek cementu wysyłanego na eksport do Meksyku. Ostatnio w ciągu jednego dnia załadowano ponad 2 tys. ton (dokładnie 2.017 t.) cementu na meksykański transportowiec Sarah Orne Jevest.

Jest to ogromny postęp w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy najwyższy załadunek całodzienny cementu nie przekroczył 600 ton.

Zaznaczyć należy, że norma załadunku cementu w portach zagranicznych wynosi 1200 ton dziennie.

Możliwości zastosowania energii atomowej

Staraniem Oddziału Miejskiego TUR w Krakowie w dniu 25-go stycznia o godz. 19 odbędzie się odczyt dr. Jana Wesołowskiego p. t. „Możliwości zastosowania energii atomowej" w Klubie im. I. Daszyńskiego przy ul. Garbarskiej 1. Wstęp wolny.

Komunikaty Partyjne

WK PPS komunikuje, że egzaminy wstępne na 3-ci kurs prokuratorski w Łodzi organizowany przez Min. Sprawiedliwości — Departament Szkolenia Zawodów Prawniczych rozpocznie się między 10—15 lutym b. r.

Kandydatom, którzy chcieliby się poddać temu egzaminowi, a podań jeszcze na ten kurs nie wnieśli, bliższych informacji udzieli Wydział Kadr WK-PPS w Krakowie, Rynek Gł. 30, pokój Nr. 50.

ZEBRANIE SEKCJI NAUCZYCIELSKIEJ

Dnia 25. I. 1947 r. o godz. 18-tej w gmachu Polskiej Partii Socjalistycznej, Rynek Gł. 30 I p. pokój Nr. 16, odbędzie się zebranie Sekcji Nauczycielskiej PPS, na które Zarząd Sekcji zaprasza wszystkich swoich członków.

Goście i sympatycy Sekcji Naucz. mile widziani.

ZEBRANIE ZAPOZNAWCZE

W sobotę, 25-go o godz. 17-tej odbędzie się w domu partyjnym Rynek Gł. 30 pokój Nr. 55 „Referat Kobiecy" II piętro, zebranie zapoznawcze nowych członkiń Partii. Prosimy o niezawodne przybycie.

Na fundusz partyjny

Tow. Jakubik Jan składa na Fundusz Partyjny 200 zł. i wzywa tow. Cholewę Stanisława.

Wezwany przez tow. Setkowicza tow. Woszczyna Jan i tow. Lechowicz Mieczysław wpłacają na Fundusz Partyjny po 100 zł. i wzywają tow. Biesiadę Józefa i tow. Mazgałę Michała.

Wezwani przez tow. Kopińskiego wpłacają na Fundusz Part. tow. Mróz Wojciech, tow. Jakuczek Andrzej po 100 zł. i wzywają tow. Rzepkę Leona, tow. Gunię Franciszka, tow. Niżnika Franciszka, oraz tow. Szostka Franciszka.

Na fundusz odbudowy stolicy

(o. d.) Na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy wpłynęły do Wujew. Komitetu Odbudowy Warszawy sumy: — Miejski Komitet Odbudowy Stolicy w Krakowie 42.130 zł., Pow. Kom. O. S. w Tarnowie 460 tys. zł., Wydział Odbudowy, Dział Zapasów w Krakowie — 12.700 zł., Polska Akademia Umiejętności 10 tys. zł., Miejski Komitet w Nowym Sączu 100 tys. zł.

Za pół miliona funtów szterlingów

zakupimy nowe centrale telefoniczne

Najpoważniejszą przeszkodą w uruchomieniu większej ilości telefonów — tak niezbędnie potrzebnych dla usprawnienia całego życia gospodarczego i kulturalnego kraju — jest brak odpowiedniego sprzętu. Zniszczenia wojenne objęły nie tylko czynne centrale automatyczne, linie i aparaty, ale także w jeszcze większym stopniu wytwórnie, które sprzęt ten produkowały.

Rezultatem inicjatywy i dużego wysiłku pracowników państwowego przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf, i Telefon jest uruchomienie dotychczas na terenie całej Polski szeregu central automatycznych o łącznej pojemności około 120.000 numerów, co stanowi ponad 60% stanu przedwojennego. Ilość ta jednak jest zbyt mała, aby zaspokoić wzrastające potrzeby.

Aby stworzyć podstawę do racjonalnej rozbudowy sieci automatycznych nowym sprzętem, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zawarło w dniu 3 stycznia umowę z angielskim Towarzystwem Automatic Telephone and Electric Co. Ltd. Liverpool, na mocy której w okresie do końca roku 1950 otrzymamy około 40.000 numerów gotowych do zainstalowania central za sumę 500.000 funtów szt. oraz części składowe do około 30 000 numerów central za sumę 200.000 funtów szt., niezbędne do wznowienia produkcji w kraju.

Te nowe centrale będą wykonywane w Państwowych Zakładach Tele i Radiotechnicznych (P. Z. T.), które już w ostatnich latach przed wojną uruchomiły produkcję central systemu angielskiego.

W ten sposób zostaną przezwyciężone zasadnicze przeszkody w usprawnieniu miejskiego ruchu telefonicznego i jednocześnie przyspieszone będzie rozpoczęcie produkcji krajowej.

JÓZEF GARDECKI (48)

Było nas trzech

Są głosy ostre, co biją w słuchacza jak kawały potłuczonego szkła, są inne, co biją po wierzchu jak gruby, sękaty kij, są jeszcze inne, co uderzają jak płaska deska, — bywają głosy niezwykle, co przenikają wprost do wnętrza. Nie kaleczą skóry, nie biją po mięśniach, a przenikają wprost do środka ucha jak rozpylony, srebrzysty metal — wchłania go słuchacz jak powietrze. Głos taki nic z siebie nie gubi po drodze, lecz w całych stu procentach zmierza najkrótszą drogą osiągnąć swój cel: objaśnić, przekonać, popieścić, wzruszyć. Taki właśnie bezpośredni, ujmujący był głos Stacha. Metaliczny, w miarę matowy o niewysłowionej słodyczy, głęboki, o skali szerokiej. Zarówno szept pianissima, jak krzyk fortissima brzmiał wyraziście, plastycznie. — Przed wydobyciem się uderzał o twardą podstawę nosa i tam, w sklepionej kopule ust, wykrąglał się, wyperlał i wypadał w przestrzeń jak dobrze wymierzony pocisk. Płynęły słowa rzeźbione, ocyzelowane, skończone i padały tam, w to miejsce duszy, gdzie Staś zechciał. Jak mag, zarzucał na nas niewidzialne, pajęcze sieci i trzymał pod urokiem głosu. Raz czuliśmy się, jak pod narzuconym błamem miękkiej, aksamitnej materii, w dotyku niemal lepkiej, innym razem — jak pod puszystym, ciepłym płaszczem futrzanym. Obejmował nas, ogarniał, rozgrzewał, przenikał, docierał do najtajniejszej głębi... Przez samo otwarcie ust nawiązywał się nierozerwalny kontakt między nim a uchem słuchacza. Żadna pauza, oddech, wydech, nie były w stanie temu przeszkodzić. Brał sobie nasz organ słuchu niejako w ręce swoje i czynił z nim, co mu się żywnie podoba. A czynił rzeczy rozkoszne... Myśmy „deklamowali" tak, że, czynione były porównania. Wstyd! — co za rezultat... Lataliśmy dość często do „Rozmaitości" na galerię wchłaniać dramaty i komedie, do sal Redutowych na koncerty. Znaliśmy sztukę pięknej wymowy... Stach wytrzymywał porównanie z najpierwszymi artystami. Kunsztu, tajemnic rzemiosła może jeszcze nie posiadał, ale miał, prócz cudnego materiału w krtani, wrodzony umiar, bezpośredniość i szczerość zniewalającą. Skąd bez nauki potrafił władać głosem w taki sposób, dlaczego potrafił osiągać takie wrażenie — zrozumieć nie mogliśmy cośmy z Jankiem. Niewiarygodna intuicja, przesubtelny słuch i głos czarujący, posłuszny najskrytszym rozkazom woli — oto objaśnienie. A właściwie był to niezrozumiały okaz, obdarzony najprawdziwszą iskrą bożą!...

Dziwne było, gdy Stach deklamował. Szczególniej dziwne, gdy mówił coś żartobliwego. Sam przecież żartował rzadko, uśmiechał się skąpo. Gdyśmy idąc z fabryki do szkoły opowiadali sobie wesołe kawały po drodze, chwytał którego z nas za ramię, wtulał twarz w fałdy rękawa, i choć chichotanie wstrząsało nim, dusił je, jakby chciał ukryć, że mu wesoło. On zawsze się czegoś wstydził. Małomówny, lapidarny, zgęszczony. Niektóre jego powiedzenia pamiętaliśmy długo. Gestem powściągliwym, celowym łatwo i jasno myśl wyrażał lub sens podkreślał. Zwięzła i zgrabna budowa ciała miła była oku. Jedynie maska twarzy — nieco za chłodna i nieruchoma... Gdy deklamował, wierzyć się nie chciało, że to ten sam skąpiec słów, że to on, Stasiek, może ich wyrzucić tyle, gdy recytuje poetów! Zdawało się że nie tylko mózg jego, natura jego nie chcą mówić dużo, ale że usta, jako instrument — mówić więcej nie mogą, bo taka już jest ich wadliwa budowa, lub że zawiasy szczęk nie są nigdy dość naoliwione. Ale poezja czyniła cuda! Kaskada słów cudzych, a jednak jego, słów przedziwnie odczutych i żywych tryskała zeń jak z gorącego gejzeru. Przepyszny był kontrast między Stachem na codzień, a Stachem od święta — gdy deklamował! Jak lodowiec kryształowy, płynący po głębokich wodach oceanu, nagrzany słońcem, mięknie, topnieje, tak Stach, rozgrzany słońcem poezji, rozhartowywał się, tracił skorupę powierzchownego chłodu. Jak po lodowcu spływały po nim spotniałe wody na dół, na dół i odsłaniały duszę kryształową, drżącą, czystą, jak łza dziecka...

Potem głos jego nabrzmiewał, tężał. Rozkołysany jak dzwon na wieży budził, porywał, unosił.

Łzy serdeczne spływały po mojej i Janka twarzy. Wstydliwie kapały na sztywne klapy marynarek, na wyświechtane spodnie... Nie ruszaliśmy się. Nie śmieliśmy mu dziękować.

Robotnicy protestują przeciw skreśleniu zakładów z listy przedsiębiorstw upaństwowionych

(o. d.) Dnia 23. I. br. odbyło się posiedzenie Woj. Komisji dla spraw upaństwowienia przedsiębiorstw, pod przewodnictwem Prezesa tow. Kowalczyka z udziałem ławników, delegata Ministerstwa Skarbu ob. A. Szpaka, delegata Min. Przemysłu mgr. S. Ochaba, delegata Min. Aprowizacji dr. M. Grubera, delegatów Woj. Rady Narodowej w osobach dr. Spissa i Orłowskiego, przedstawicieli OKZZ tow. tow. Żywieckiego i Marka oraz inż. Białka z Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

Na posiedzeniu rozpatrywane były sprawy skreślenia z listy przedsiębiorstw upaństwowionych następujących firm: „Kojet" Kraków, ul. Gazowa 15, „Alumin" Zakłady Poligraficzne, Kraków, ul. Płaszowska 45, J. Schlesinger et Co Fabryka Wyrobów Blaszanych i Fabryka Wody Sodowej w Oświęcimiu.

Rozpatrując powyższe sprawy Komisja przesłuchała byłych właścicieli powyższych fabryk, którzy wnieśli o skreślenie ich z wykazu upaństwowionych przedsiębiorstw, rzeczoznawców technicznych, dla ustalenia zdolności zatrudnienia przez powyższe fabryki dalszych robotników, obecne kierownictwo powyższych fabryk oraz robotników zatrudnionych w nich.

We wszystkich wypadkach robotnicy opowiedzieli się przeciw skreśleniu fabryk z listy przedsiębiorstw upaństwowionych, mówiąc, że nie po to po wypędzeniu okupanta pracowali w nich bezpłatnie z pełnym poświęceniem.

Po przewodzie Komisja postanowiła skreślić z listy przedsiębiorstw upaństwowionych Fabrykę Wody Sodowej w Oświęcimiu, gdyż przewód wykazał, że urządzenie jej nie jest dobrem poniemieckim lecz zostało prawowicie sprzedane przez przedwojennego właściciela obecnym, oraz że nie podlega dekretowi o upaństwowieniu przedsiębiorstw, natomiast co do pozostałych trzech fabryk postanowiła nie skreślać ich z listy przedsiębiorstw upaństwowionych. Od orzeczeń Wojewódzkiej Komisji dla spraw upaństwowienia przedsiębiorstw przysługuje stronom odwołanie w ciągu 14 dni do Głównej Komisji dla spraw upaństwowienia przedsiębiorstw przemysłowych w Warszawie względnie do odpowiedniego Ministerstwa.

Ponad 5 milionów przekazał Kraków na „Dziekankę"

(o. d.) Na odbudowę historycznego budynku Dziekanki w Warszawie, który ma być odremontowany z dobrowolnych ofiar społeczeństwa Krakowa i Województwa krak. Woj. Komitet Odbudowy Stolicy przekazał dalszy 1 mil. zł.

Ogólna suma, jaka dotąd została na ten cel przekazana do Warszawy, wynosi zł. 5,329.326.

Z sumy powyższej zostały przeprowadzone następujące roboty w budynku Dziekanki: Pokryto dach, doprowadzając do porządku wiązania strychowe, oraz wykonano podłogi i roboty drzewne z materiału przesłanego ofiarnie z terenu województwa krakowskiego.

Obecnie budynek oszalowano, zabezpieczając go przed wpływami atmosferycznymi, prace nad dalszą odbudową zostaną podjęte z wiosną.

Rozszerzenie obrotu listowego z Niemcami

Międzysojusznicze Władze Kontrolne dla Niemiec postanowiły dopuścić obecnie w obrocie pocztowym z tym krajem korespondencję handlową niedotyczącą jednak tranzakcyj.

Korespondencja handlowa ogranicza się do stwierdzenia pewnych faktów i wymiany informacyj. Powyższa definicja wyklucza zawieranie tranzakcyj oraz kontraktów handlowych.

Czekolada która pleśnieje czekając daremnie na rozdział

(S) W tych dniach w Krakowie miały miejsce wypadki zatrucia się kilkorga dzieci z różnych dzielnic miasta. Jak skonstatowali lekarze, zatrucia nastąpiły po spożyciu czekolady amerykańskiej Hershey's „Tropical", rozdzielonej przez sklepy rejonowe na kartki dziecięce.

Czekolada ta przybyła do Krakowa w ilości 5.000 kg., wyprodukowana została w Ameryce jeszcze w r. 1944, a znajduje się w Polsce od r. 1945.

Ponieważ dobroć tej czekolady wydawała się podejrzaną, przeto zgłoszono ją do zbadania w Państwowych Zakładach Hygieny i rzeczywiście analiza wykazała, że część czekolady musi odpaść zupełnie jako zepsuta, resztę zaś można użyć jedynie w stanie płynnym po przegotowaniu z dodaniem wody lub mleka.

Wydane w prasie przez Miejski Wydział Aprowizacji ostrzeżenia, nie dotarły najwidoczniej do wiadomości wszystkich obywateli, a sklepy rozdziecze zaniedbały ostrzec w sposób dostateczny nabywających klientów przed poważnymi skutkami spożycia, wobec czego wiele dzieci jadło czekoladę w stanie surowym.

W swoim czasie tj. jeszcze w dniu 18 grudnia w numerze 311 naszego pisma, pisaliśmy o zamagazynowaniu w firmie Hartwig poważnej, bo dochodzącej do 50 ton ilości czekolady UNRRA, która już wówczas, według stwierdzenia Komisji Kontrolno-kwalifikacyjnej wyschła i straciła zawartość tłuszczu, a pewna część wykazywała zepsucie i pleśń.

Wezwanie nasze o jaknajszybsze zwolnienie tej czekolady i rozdział jej między pracującą ludność pozostało bez echa.

Jest to karygodnym niedbalstwem, aby wobec faktu, że tyle dzieci, młodzieży i dorosłych zapada nagminnie na gruźlicę lub złośliwą anemię, że przyjmuje się tyle darów Ameryki, — rezultat darów był wręcz przeciwny założeniu:

Zamiast odżywienia — zatrucie, zamiast planowego rozdziału — marnowanie tak cennych w naszych warunkach produktów.

Choroby wyrywają z szeregów młodzieży najzdolniejsze nieraz jednostki. Dzieci wątłe, chorowite, niedożywione naskutek wojny matki w ciąży, chorzy i rekonwalescenci marzą naprożno o kawałku odżywczej czekolady.. a w magazynach pleśnieją nie worki, ale tony poważnej odżywki na skutek niedbalstwa.

Pogotowie Ratunkowe to niezawodny przyjaciel

Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe donosi, że zbiórka przeprowadzona w dniu 31 grudnia 1946 przyniosła 87.500 zł.

W stosunku do lat przedwojennych, a nawet do wyniku zbiórki z r. 1945 kwota powyższa jest znikomo małą, dlatego też T-wo spodziewa się, że społeczeństwo poprze przynajmniej jego cele kupując ochotnie „Kalendarz Krak. Ochot. Towarzystwa Ratunkowego na rok 1947", sprzedawany, przez kolporterów i w lokalu T-wa przy ul. Potockiego 19.

Kalendarz zawiera szereg zawsze aktualnych wiadomości z dziedziny ratownictwa, lecznictwa i medycyny społecznej, spis praktykujących lekarzy, dentystów i położnych a całość w estetycznej formie podana kosztuje tylko zł. 100.—.

K. O. T. R. przypomina również w związku z epidemicznym wprost szerzeniem się chorób wenerycznych, że bezpłatna stacja zapobiegawcza jest stale — dzień i noc — czynna przy Pogotowiu Ratunkowym w Krakowie, ul. Potockiego 19.

Egzamin dla kandydatów do wyższych szkół

„Państwowa Komisja Weryfikacyjno-Kwalifikacyjna w Krakowie zawiadamia, że egzaminy dla kandydatów do szkół wyższych bez matury rozpoczną się dnia 30 stycznia br. o godzinie 15-ej w Państwowym Gimnazjum im. J. Sobieskiego (ul. Sobieskiego) w Krakowie.

Kandydaci winni poprzednio dowiedzieć się, czy dopuszczeni zostali do tych egzaminów, w Kuratorium O. S. K. ul. Dietla 90 III. p. pokój 25.

Do egzaminu należy przynieść ze sobą dowód osobisty zaopatrzony w fotografię, oraz materiały piśmienne.

23-cia rocznica śmierci Lenina

OKZZ. Wydział Kultury i Oświaty zawiadamia, że w piątek, dnia 24 bm. o godz. 18-tej w sali konferencyjnej OKZZ, Rynek Główny 34, I. p. odbędzie się Akademia ku uczczeniu 23-letniej rocznicy śmierci Włodzimierza Iljicza Lenina.

„ROZBITKI" BLIZIŃSKIEGO W TEATRZE KAMERALNYM TUR.

Najbliższą premierą Teatru Kameralnego TUR będzie komedia Józefa Blizińskiego „Rozbitki". W tej interesującej sztuce, należącej do klasycznego polskiego repertuaru wystąpi dawno niewidziany w Krakowie Jerzy Leszczyński. W roli Dzierżdzierzyńskiego zobaczymy Władysława Waltera. Inscenizacja i reżyseria Marii Dulęby. Dekoracje Tadeusza Barneckiego.

PREMIERA PRASOWA

wesołego widowiska dla dzieci „Abecadło z pieca spadło" w opracowaniu Z. Lesnodorskiego i Antoniego Bohdziewicza w teatrze RTPD Wesoła Gromadka (Scala) odbędzie się w niedzielę, dnia 26 I. br. o godz. 11-tej. Zaproszenia rozesłane na dzień 12 bm. zachowują ważność. Pozostałe bilety do nabycia w Składnicy Harcerskiej (naprzeciw Scali) oraz w dniu przedstawienia w kasie teatru

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 25 stycznia 1947 r. (sobota)

Kraków. 6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka z płyt. 7.15 Wiadomości poranne. 7.35 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 7.40 Muzyka. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka P. C. K. 8.50 Audycja szkolna. 9.35 Koncert życzeń. 10.00 Przerwa. 11.20 Kronika krakowska. 11.40 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 Recital skrzypcowy. 12.55 10 minut poezji. 13.05 Koncert Małej Orkiestry P. R. 14.00 Odczyt Włodzimierza Zytyńskiego. 14.10 Utwory fortepianowe. 14.30 Audycja dla dzieci. 15.00 Słuchowisko dla dzieci „Ania z Zielonego Wzgórza" 15.30 Skrzynka techniczna. 15.40 Pieśni Piotra Czajkowskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Polskiej pieśni ludowej. 16.45 Komentarz wydarzeń krajowych. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.20 Z życia kulturalnego. 17.25 „Przy sobocie po robocie" audycja muzyczna. 18.30 „Nauka przy głośniku" — audycja słowno-muzyczna. 19.00 Koncert z płyt BBC. 19.25 O stylach muzycznych. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 Popularny koncert. 21.00 Słuchowisko „Trzech garbusów". 21.25 Artur Bliss — Kwintet. 21.45 Audycja rozrywkowa. 22.00 Kwadrans prozy. 22.15 Program na jutro. 22.25 Koncert Orkiestry. 23.10 Wiadomości dziennika radiowego. 23.30 Transmisja z Katowic. 23.50 Program Rozgl. Krak. na dzień następny. 23.55 Wiadomości dziennika wieczornego, hymn i zamknięcie audycji.

W Kinach

WARSZAWA: film o życiu wielkiego pisarza Dzieciństwo Gorkiego.

GDAŃSK: 15-letni Kapitan wg. Powieści Juliusza Vernea

ŚWIT — UCIECHA: Film Nowej Produkcji Polskiej Zakazane Piosenki

APOLLO — SZTUKA: opowieść o miłości i zdradzie Zamieć śnieżna.

WANDA: Pełna humoru komedia francuska Pod Szóstym Niebem.

WOLNOŚĆ: emocjonujące „Ostatnie Ostrzeżenie"

SCALA: film produkcji szwedzkiej o nieustraszonych zmaganiach chłopczyka z wrogim żywiołem W Okowach Lodu.

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 18.30 „Dom Otwarty" Michała Bałuckiego.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 18.30 — „Powrót", komedia w 4-ch aktach R. de Flers'a i Fr. de Croisset'a.

Mała sala — godz. 19.15 — „Rozdroże miłości", sztuka w 3-ch aktach Jerzego Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 18.30 — „Soczewica koło młyna" Stefana Flukowskiego.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA, Lubicz 48 — godz. 19 — „Rozkoszna dziewczyna", komedia muzyczna.

SFERA KOTÓW — godz. 19.15 — „Noworoczna wyborowa". Rewia z Grossówną i Kwiatkowską.

GROTESKA — godz. 19 „Wesoła Wdówka", operetka Lehara.

TEATR RTPD WESOŁA GROMADKA, ulica Karmelicka 4 — godz. 12 — „Abecadło z pieca spadło" — przedstawienie szkolne.

DZIŚ PREMIERA „DOMU OTWARTEGO"

Dziś, w piątek premiera „Domu Otwartego" Michała Bałuckiego, arcydzieła naszego repertuaru komediowego. Teatr im. Słowackiego przystąpił do realizacji tego utworu z dużym nakładem i wysiłkiem. Obsadę komedii stanowią pp.: Dąbrowska, Drozdowska, Granowska, Jaworska, Klimczykówna, Porębska, Skulska, Szyszko-Bohusz, Zielińska, Czaki, Hańczakiewicz, Kossowski, Loedl, Michułowicz, Modrzewski, Niewęglowski, Opaliński, Skalski, Solarski, Stanoch S., Tuwan i Zabierzewski.

Nad całością czuwa dyr. Juliusz Osterwa. Praca zespołowa pod kierunkiem T. Białkowskiego, dekoracje K. Gajewskiego.

Od blaszki miedzi do złotego dolara

czyli jak powstały pieniądze

Pieniądze pochłaniają najwięcej naszych myśli i zachodów. Wszyscy głowią się jedynie nad tym, skąd je wziąć, jak robić, jak zarobić, jak najkorzystniej je wydać. Trzymając w ręku, pieniądz, nie bardzo zastanawiamy się nad tym, jaki był jego początek, od kiedy istnieje i kto go pierwszy zastosował.

Narody prymitywne nie znały pieniędzy i dlatego stusowały handel wymienny. Nie można im się zresztą dziwić, gdyż ostatnia wojna zmusiła i obecne cywilizowane społeczeństwa do handlu wymiennego. Ponieważ w miarę narastania produkcji wzrastały trudności przy wymianie, zaczęto wymieniać produkty za pewne ilości miedzi, złota i srebra.

ILE KOSTOWAŁ WÓŁ 3000 LAT PRZED CHRYSTUSEM

W pierwszej połowie XIX wieku wykopano w Indiach miedziane laseczki, pochodzące z przed trzech tysięcy lat poprzedzających narodzenie Chrystusa. Były one podłużne i pokryte znakami, a ważyły 96 gramów. Znaczki wskazywały na firmę, bankiera lub władcę, który te pierwsze pieniądze wypuścił. W Egipcie wykopano miedziane ciegiełki, zwane przez Egipcjan „uteny". Wół np. kosztował 119 utenów, podczas gdy zarobek miesięczny robotnika wynosił 5 utenów (z tym zastrzeżeniem, że robotnicy byli żywieni przez pracodawcę). Później kursowały „peki" (blaszki złote wagi 0,76 gr i „cykle" w srebrze wagi 8,18 gr.).

PIERWSZE MONETY ZŁOTE

Fenicjanie, którzy handlowali głównie za pomocą wymiany, wynaleźli alfabet (by utrzymywać swe tranzakcje w sekrecie przed innymi narodami). Assyryjczycy i Babilończycy handlujący z pomocą wysyłanych karawan, wynaleźli list wymienny a pierwsze pieniądze w dzisiejszym słowa znaczeniu wynaleźli dopiero Grecy. W r. 650 przed Chrystusem. Fidon* zaczął bić je z miedzi z własnym wizerunkiem. Krezus zaczął pierwszy bić monetę złotą t. zw. „cescides". Rzym przejął ten sposób i pierwsza pracownia powstała w Rzymie niedaleko świątyni Juno Moneta — stąd nazwa monety, mennicy itp. Aż do Karola Wielkiego bito tylko złote monety, on pierwszy zaczął jednak bić monety srebrne, gdyż w walce z barbarzyńcami przepadł cały zapas złota.

ZAMIAST WORKA MONET BANKNOTY

Podobny ustrój monetarny trwał w Europie do XVII wieku, kiedy z rozwojem przemysłu i handlu oraz w związku z nowymi odkryciami okazało się, że pieniędzy jest za mało. Utworzono więc banki emisyjne w Holandii i Anglii w w. XVII a później i we Francji. Wprowadzenie banknotów papierowych pozwoliło na uprzemysłowienie Zachodu, na pobudowanie linii kolejowych itd. Ustrój bimetaliczny utrzymał się do r. 1875 t. zn., że do tego czasu uznawano zarówno złoto i srebro za środek płatniczy Kiedy jednak w tym czasie odkryto duże ilości srebra, ceny i proporcje zaczęły się wahać i skakać, przyjęto tylko pokrycie w złocie.

ZŁOTA LEGENDA DOLAROWA

Okres do wojny 1914 r. to okres największej stabilizacji pieniądza. Wszystkie pieniądze papierowe miały pokrycie w złocie. W czasie wojny światowej wprowadzono pieniądze, które nie miały już pokrycia w złocie lub miały je tylko w małym procencie. Stąd dewaluacja i inne krachy finansowe. Jedynie w Stanach Zjednoczonych utrzymano parytet złota, ponieważ nagromadzone są tam największe zapasy złota na świecie. W ten sposób kapitaliści Stanów Zjednoczonych chcą dyktować swą wolę innym narodom.

Z rozwojem pieniądza i rozwojem jego fabrykacji rozwijało się też i fałszerstwo pieniędzy. Nie jest to wcale wymysł nowych czasów. Na świecie wszystko jest stare.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

5-ty dzień ciągnienia I-ej Klasy 49 Loterii

Wygrana 1.000.000 zł na Nr 24424 (padła w Gorzowie nad Wartą).

Wygrane po 100000 zł na Nr Nr 13214 47496 69127

Wygrane po 20000 zł na Nr Nr 9353 15165 16425 26501 27775 28628 35104 44789 65431.

Wygrane po 10000 zł na Nr Nr 895 1616 3235 3937 5217 6485 6702 7122 21183 21296 26985 30892 31329 35828 45134 51280 51733 55556 56858 58216 58223 67741.

Wygrane po 5000 zł na Nr Nr 892 2166 4294 4578 5217 9776 12521 12614 16359 21182 23414 25685 28544 32464 33174 36335 37093 43301 44322 46383 48386 49105 49494 55319 55472 60774 67417 68036.

Wygrane po 2000 zł

981 1332 1885 2848 3103 4052 4232 [illegible] 7321 [illegible] 12178 13798 14109 15721 16324 17412 17742 19506 20434 23040 23688 23897 25200 27352 27567 27574 27886 31411 31698 32050 32157 32825 34072 34297 35639 36031 36533 38016 38108 38299 39897 41376 41558 42196 42235 44258 49998 50171 50305 50848 50982 52330 52930 53198 54421 54[illegible]1 55621 55676 55834 56012 56284 57[illegible]4 57633 59585 60814 61165 61769 62148 62432 62715 63345 63596 63748 63874 66052 66126 67677 68252 68599.

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł z 3-go dnia ciągnienia

60074 195 223 334 381 406 549 621 658 [illegible]41 850 887 859 925 971 61186 220 247 254 310 377 409 485 535 601 689 868 875 62016 024 036 132 150 158 189 223 277 342 596 639 701 774 862 910 925 63019 067 150 162 690 828 64162 258 259 343 401 419 458 543 734 792 841 876 987 65097 306 319 470 547 552 585 595 611 623 832 888 950 66037 085 226 244 360 369 411 483 553 565 571 697 7[illegible]0 773 885 908 947 968 993 67047 170 208 253 257 482 437 495 559 558 660 735 739 811 68017 184 202 243 293 401 431 731 975 69076 138 242 378 512 567 609 779 932

Wygrane po 500 zł z 4-go dnia ciągnienia

Wygrane po 500 zł NrNr 16 30 53 418 547 [illegible] 558 560 592 606 707 [illegible] 103 211 216 217 249 268 312 324 412 806 811 819 847 833 906 1000 042 124 139 184 191 210 381 621 641 642 708 817 829 866 916 2019 056 183 220 246 282 342 415 451 505 514 588 628 651 662 688 827 917 924 849 937 3603 018 224 309 343 372 381 431 518 634 731 789 811 814 896 929 991 4022 129 205 325 347 392 401 415 440 503 527 647 604 741 753 832 5052 220 344 394 569 693 849 854 882 6002 011 024 134 241 292 306 442 447 458 509 527 550 583 594 602 673 807 863 933 7193 269 358 360 392 490 513 515 524 625 664 681 718 820 823 862 8038 041 077 208 218 277 358 411 418 411 417 511 568 594 635 702 713 813 849 839 934 9035 057 115 125 167 174 208 280 330 371 447 450 465 481 593 617 684 781 824 853 910 977

10026 046 163 196 227 290 460 814 645 684 729 839 850 880 903 11118 145 162 177 508 524 531 691 851 864 897 12062 170 238 294 365 434 449 577 719 741 788 821 890 902 914 13002 210 257 263 277 360 361 363 381 382 514 533 608 717 724 732 783 788 792 802 817 953 899 14016 021 229 290 322 338 472 548 576 587 765 767 809 847 912 15049 084 102 293 313 351 534 533 623 716 719 730 854 861 16045 078 079 085 102 149 228 243 352 357 399 415 425 437 441 524 657 824 872 17007 114 169 199 594 660 663 671 758 864 691 18002 149 153 252 289 358 445 581 618 639 716 819 19009 027 199 252 256 310 434 557 570 586 757 811 859 920 933

20044 119 306 359 370 485 566 691 743 804 812 853 897 914 952 995 21027 100 244 387 420 577 642 679 685 695 735 767 22066 117 140 233 273 309 420 421 435 512 541 608 610 735 738 743 825 860 945 23002 074 094 110 155 168 181 195 210 232 311 309 437 443 623 625 741 754 780 791 849 850 871 901 24029 030 193 228 243 264 288 348 438 446 515 576 604 642 649 665 719 793 813 878 900 912 962 938 980 25076 143 322 353 388 433 498 605 843 993 26344 416 476 524 572 580 634 647 653 940 27034 097 180 281 338 339 531 557 561 668 731 747 876 936 989 28060 157 250 276 343 414 514 597 627 814 29117 315 356 508 550 581 582 620 688 691 716 [illegible]

Wygrane po 500 zł należy sprawdzać w kolekturze.

Dyrekcja Opery Krakowskiej uprzejmie zawiadamia, że bilety zakupione na przedstawienie operowe „Fausta" na wtork, dnia 21 bm., są ważne na poniedziałek, dnia 27 stycznia 1947 r.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł — na prowincji pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (I piętro). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej. Konto P. K. O. nr. 813 na które można przesyłać prenumeratę „Naprzodu" i należytość za ogłoszenia.

Uśmiechnij się

MIŁY MĄŻ

Mąż do żony:

— Patrz kochanie, co tu o tobie piszą w gazecie!

— O mnie? Niemożliwe!

— A tak. Piszą, że na świecie jest za dużo kobiet.

INCYDENT

Jakiś wstawiony pasażer, o wyglądzie boksera ciężkiej wagi, odmawia zapłacenia za bilet w autobusie. Konduktor wzywa milicjanta.

Milicjant, mały, drobny człowiek, rozgląda się z groźną miną.

— Kto tu nie chce płacić?

— Ten typ pod oknem!

Milicjant przygląda się chwilę olbrzymowi, poczem, sięgając do kieszeni, pyta szeptem konduktora:

— Panie, ile on panu jest winien?

MIŁE DZIECKO

— Wujaszku, ile czasu trzeba, żeby spaść z piątego piętra?

— Około trzech sekund.

— To znaczy, że zegarek kochanego wujaszka jest już na dole, bo go przed chwilą wyrzuciłem.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566-53.
[illegible] — 10749